REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 42-478 (dział miejski i red. nocna) 42-477, 42-480. Wyd. prowinc. 42-473. Red. nacz.: 42-479. Dział listów i korespon. 80-525, Sekr. Red. przyjmuje w dni powsz. w godz. od 10—12.
CZYTELNIK

ŻYCIE WARSZAWY

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Wiejska nr 12. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w soboty od godz. 9 — 13.

ROK VII. Nr 185 (2045) WARSZAWA, PIĄTEK, 7 LIPCA 1950 ROKU Cena 5 zł

Podpisanie układu o wytyczeniu granicy ustalonej i istniejącej między Polską i Niemcami

Wielka manifestacja w Zgorzelcu nad Nysą z udziałem delegacji rządowych RP i NRD

6 lipca b.r. przybyła do miejscowości granicznej Zgorzelec nad Nysą Łużycką delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej celem podpisania układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy między Polską a Niemcami.

W skład delegacji wchodzili:

Przewodniczący delegacji — Otto **Grotewohl**, prezes Rady Ministrów,

Georg **Dertinger**, min. Spraw Zagranicznych,

Heinrich **Rau**, min. Planowania,

Georg **Handke**, min. Handlu Zagranicznego, Handlu Wewnętrzno-Niemieckiego i Zaopatrzenia Materiałowego,

Dr **Geyer**, sekretarz Stanu w Kancelarii Państwa,

Anton **Ackermann**, sekretarz Stanu w Min. Spraw Zagranicznych.

Hans **Warnke**, sekretarz Stanu w Min. Spraw Wewnętrznych,

Willi **Rumpf**, sekretarz w Min. Finansów, oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych NRD,

Delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitali:

Józef **Cyrankiewicz**, prezes Rady Ministrów,

Hilary **Chełchowski**, wiceprezes Rady Ministrów,

Stefan **Wierbłowski**, kierownik Min. Spraw Zagranicznych,

Stefan **Jędrychowski**, minister, zastępca Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego,

Jan **Rabanowski**, min. Komunikacji,

Adam **Rapacki**, min. Nauki i Szkół Wyższych,

Stefan **Dybowski**, min. Kultury i Sztuki,

Czesław **Bajer**, wicemin. Handlu Zagranicznego,

jak również wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie z Ambasadorem Fryderykiem **Wolfem** na czele.

Ze strony władz wojewódzkich gości powitali: przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej J. **Szłapczyński**, w imieniu Wojska Polskiego dowódca okręgu wojskowego gen. **Strażewski** oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, partii politycznych i licznie zgromadzona ludność.

Przy powitaniu kompania WP oddała honory wojskowe. Orkiestra WP odegrała polski i niemiecki hymn państwowy.

Po powitaniu członkowie obu delegacji rządowych udali się do Domu Kultury miasta Zgorzelec, gdzie NASTĄPIŁO PODPISANIE UKŁADU O WYTYCZENIU USTALONEJ I ISTNIEJĄCEJ GRANICY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Wspólny wiec

Po przybyciu obu delegacji rządowych zgromadziły się na rynku miasta Zgorzelec wielotysięczne rzesze ludności miejscowej oraz przybyłe z polskich miejscowości granicznych liczne delegacje fabryk i zakładów pracy, partii politycznych związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na wiec zgromadzonej ludności przybyły również z granicznych miejscowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej liczne delegacje niemieckich zakładów pracy oraz organizacji politycznych i społecznych, które przyłączyły się do wiecu ludności polskiej, organizując z okazji podpisania układu wspólną manifestację polsko-niemiecką na rzecz pokoju i przyjaźni między obu narodami.

Do zgromadzonej ludności polskiej i niemieckiej przemówili owacyjnie witani premier Józef Cyrankiewicz i premier Otto Grotewohl. Historyczny akt podpisania układu granicznego został entuzjastycznie powitany przez zgromadzone rzesze ludności obu narodów.

W godzinach wieczornych premier Józef Cyrankiewicz wydał przyjęcie dla przybyłych gości.

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opuściła Zgorzelec ok. godz. 22-ej, żegnana przez członków delegacji polskiej z premierem J. Cyrankiewiczem na czele oraz przez przedstawicieli władz wojewódzkich, miejscowych i zgromadzoną ludność.

Czyn Lipcowy

Załoga Zakładów Urządzeń Kotlarsko - Mechanicznych nr. 1 w Sosnowcu dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęła szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych. M. in. przodownik pracy Ludwik Kleszcz zobowiązał się wykonać 185 proc. normy oraz wyszkolić do końca rb. 2 uczniów — Tadeusza Paska i Wiesława Reszka. Na zdjęciu Kleszcz „na lekcji".

Oddziały amerykańskie zostały rozbite w walkach pod Osan i Pjon Taek

Działania wojenne w Korei

LONDYN. (PAP). — Korespondent wojenny agencji Reutera donosi z frontu w Korei Południowej, że 5 bm. oddziały pancerne i piechota armii północno - koreańskiej otoczyły a następnie rozbiły oddział amerykański w pobliżu miejscowości Osan, położonej w odległości 18 klm. na południe od Suwon. Niedobitki rozbitego oddziału amerykańskiego uciekły z pola walki i dotarły do głównej kwatery wojsk amerykańskich.

Korespondent agencji Reutera dodaje, że był obecny w sztabie amerykańskim, gdy dowódca rozbitego oddziału — płk. Terry Miller składał meldunek. Płk. Miller zakomunikował, że po krótkiej walce z czołgami, gdy do walki wkroczyła piechota północno - koreańska, wydał rozkaz cofnięcia się. Żołnierze amerykańscy zostawili na polu walki rannych, zabitych oraz cały sprzęt wojenny. Straty amerykańskie wynoszą 30 — 35 proc. stanu oddziału uczestniczącego w walce.

Rzecznik sztabu Mac Arthura zakomunikował, że wysyłane są obecnie w trybie przyśpieszonym posiłki dla wojsk amerykańskich w Korei. Wojska północno - koreańskie posuwają się naprzód i zajęły kilka miejscowości.

Lotnicy amerykańscy skarżą się, iż amerykańskie samoloty rakietowe nie nadają się do walki, ponieważ nie mogą odpowiednio manewrować w walkach powietrznych z samolotami nierakietowymi. Nadto samoloty rakietowe zużywają znacznie więcej paliwa, niż samoloty o napędzie spalinowym, wobec czego mogą one krążyć nad określonym celem nie więcej niż 15 — 20 minut.

Armia ludowa przekroczyła 37 równoleżnik

GENEWA. (PAP). — Z Paryża donoszą za agencją AFP, że według ogłoszonych w Tokio oficjalnych wiadomości, wojska północno - koreańskie zajęły miejscowość **Pjon Taek** po pokonaniu oporu wojsk amerykańskich. Miejscowość ta znajduje się w odległości 56 km. na południe od Seulu. **AMERYKANIE DAREMNIE USIŁOWALI JĄ UTRZYMAĆ.** Ulegli oni przewadze wojsk północno - koreańskich.

Według informacji nadeszłych z Tajdżon, wojska północno - koreańskie zajęły również Czonan w odległości 80 km. na południe od Seulu, przekraczając 37 równoleżnik.

Ogłoszony w Tokio komunikat sztabu Mac Arthura potwierdza wiadomość, że wojska północno - koreańskie zajęły port Inczon. Posuwają się one również naprzód na wschodnim wybrzeżu Korei w rejonie Pohang w odległości 30 km. na południe od Samczok. Komunikat podkreśla, że dywizje północno - koreańskie nacierają jednocześnie na południe, na wschód i na zachód.

Wyzwolenie portu Inczon

PEKIN. (PAP). — Jak donoszą z Phonian, komunikat kwatery głównej koreańskiej armii ludowej stwierdza, że miasto Inczon zostało wyzwolone w 6 dni po Seulu.

Jednostki koreańskiej armii ludowej, atakujące Inczon, okrążyły port i następnie utorowały sobie drogę do portu, niszcząc stacjonowane tam siły nieprzyjacielskie, które pozostawały pod osłoną lotnictwa USA.

Mieszkańcy zgotowali wojskom wyzwoleńczym entuzjastyczne przyjęcie.

Poza stratami w rannych i zabitych, które wyniosły 7.000 osób, nieprzyjaciel stracił 2.000 żołnierzy wziętych do niewoli. Wojska ludowe zdobyły też wielką ilość materiału wojennego.

Inczon jest jednym z trzech największych portów koreańskich. W ciągu ub. dwóch lat St. Zjednoczone wysyłały tam ciągle okręty wojenne, by zdławić ruch patriotyczny partyzantów południowo - koreańskich.

Armia Li Syn Mana została rozbita

NOWY JORK (PAP). Dzienniki amerykańskie zamieszczają korespondencje swych wysłanników z Korei Południowej. Korespondenci stwierdzają, że armia Li Syn-Mana została rozbita. Żołnierze południowo - koreańscy uciekają w popłochu na południe, porzucając cały sprzęt wojenny. Jest to fakt, **którego nie może zmienić zbrojna interwencja amerykańska.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zbrojenie Niemiec Zach.

Tajne porozumienie Acheson — Schuman

NOWY JORK. (PAP). — Znany publicysta **Steel** ogłasza w dzienniku Daily Compass artykuł na temat tajnego porozumienia między Achesonem a Schumanem z 8 maja w sprawie natychmiastowego uzbrojenia Niemiec Zachodnich.

Porozumienie to przewiduje: 1) Potencjał przemysłowy Niemiec Zach. zostanie nastawiony na produkcję wojskową i wszelkie ograniczenia w wytwarzaniu broni zostaną zniesione. 2) Nastąpi natychmiast formowanie armii zachodnio-niemieckiej. 3) Plan Schumana wykorzystany ma być jako ważny element w szerokim programie „dyplomacji totalnej" przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Potężna manifestacja w obronie pokoju

Ponad 56 milionów obywateli Zw. Radzieckiego podpisało apel sztokholmski do 5 b. m.

MOSKWA (PAP). Jak wynika z danych Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, od 30 czerwca do 5 lipca apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podpisało na terenie Zw. Radzieckiego ponad 56 milionów obywateli radzieckich.

Informacje, napływające ze wszystkich Republik Związkowych, okręgów autonomicznych i obwodów, świadczą o tym, że apel Światowego Kongresu znalazł gorący oddźwięk wśród narodów radzieckich.

Aprobując jednomyślnie oświadczenie Rady Najwyższej ZSRR i podpisując apel domagający się zakazu broni atomowej, ludzie radzieccy popierają w pełni pokojową stalinowską politykę zagraniczną rządu radzieckiego i wyrażają solidarność ze wszystkimi zwolennikami pokoju na świecie. Jednocześnie podpisując apel sztokholmski, biorą oni na siebie zobowiązania podwyższenia wydajności pracy i przekroczenia planów produkcyjnych.

W akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim biorą czynny udział radzieckie związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i kobiece i inne zrzeszenia.

W toku akcji zbierania podpisów pod apelem, organizacje społeczne przeprowadzają zakrojoną na szeroką skalę kampanię uświadamiającą: w przedsiębiorstwach przemysłowych, w kołchozach, sowchozach, w ośrodkach maszynowo - traktorowych odbywają się regularnie odczyty, pogadanki i zebrania, na których omawiana jest sytuacja międzynarodowa i akcja walki o pokój.

W Moskwie apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju podpisało dotychczas 2 miliony 687 tysięcy osób. W Leningradzie pod apelem złożyło podpisy 1 milion 300 tys. osób; w Kijowie — 437 tys.; w Baku — 405 tys.; w Tbilisi — 244 tys.; w Swerdłowsku — 323 tys.; w Odessie 256 tys.; w Stalingradzie—168 tys.; w Gorkim — 248 tys.

Akcja zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu na terenie całego Zw. Radzieckiego.

Komunikat Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju stwierdza, iż kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim połączona jest z szeroko zakrojoną akcją wieców, zebrań i prelekcji, poświęconych sytuacji międzynarodowej i walce o pokój.

W całym kraju odbywają się wiece protestacyjne przeciwko amerykańskiej agresji na Korei, pod hasłem: Precz z bombą atomową! Zagrodzimy drogę podżegaczom wojennym! Ręce precz od Korei!

Na wiecu moskiewskich zakładów narzędzi precyzyjnych stachanowiec **Ałpatow** oświadczył: „Wzywamy metalowców USA i Anglii, robotników i specjalistów we wszystkich krajach, by zaprotestowali przeciwko agresywnej polityce rządu USA, by wszelkimi środkami walczyli przeciwko interwencji amerykańskiej na Korei.

Słuszna sprawa zwycięży, albowiem naród radziecki z wielkim obrońcą wszystkich prostych ludzi, towarzyszem Stalinem na czele, wzniósł wysoko sztandar pokoju".

Tam gdzie lud walczy o wolność klęska agresorów jest nieunikniona

Protesty świata pracy przeciw napaści na Koreę

Setki tys. ludzi pracy w Polsce manifestuje na masowych zebraniach braterską solidarność z ludem koreańskim.

Na zebraniu załogi kopalni **Zabrze-Wschód** głos zabrał rębacz J. Pawlak, mówiąc m.in.:

„Amerykańscy imperialiści zawiodą się w swych rachubach, tak jak zawiedli się w Chinach. Tam, gdzie lud walczy o swą słuszną sprawę, tam nie chybna jest klęska agresorów".

Zebrani przyjęli uchwałę, w której piszą m.in.:

„My, górnicy kopalni Zabrze - Wschód, przyłączając się do protestu całej polskiej klasy robotniczej, postanawiamy zwiększyć wysiłki w pokojowym budownictwie. Uczynimy z Polski silny i uprzemysłowiony bastion obrony pokoju".

Na wiecu w hucie **„Batory"** przodownik pracy **Jęczmyk** oświadczył:

„Zdajemy sobie doskonale sprawę, że wojny zaborcze przynoszą korzyści jedynie kapitalistom. Dlatego też twardo przeciwstawiamy się każdej agresji. Jesteśmy sercem z ludem koreańskim. **Żądamy wycofania wojsk imperialistycznych z Korei".**

*

W Lublinie odbył się wiec robotników garbarni. Zebrani przyjęli uchwałę, która głosi:

„Solidaryzujemy się z oświadczeniem Rządu Polski Ludowej, Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, potępiających amerykańskich podżegaczy wojennych. Całkowicie solidaryzujemy się z bojownikami koreańskimi, walczącymi o wolność, zjednoczenie i sprawiedliwość. Naszą odpowiedzią amerykańskim podżegaczom wojennym będzie wzmożona praca dla budowy socjalizmu w Polsce, dla spotęgowania sił obozu pokoju i postępu".

W Szczecinie odbył się z udziałem ponad 300 pracowników sztuki i kultury, dziennikarzy i nauczycieli, wiec protestacyjny, na którym napiętnowano agresję St. Zjednoczonych.

„My Polacy — powiedział m.in. reżyser Państwowego Teatru Polskiego, J. Perz — solidaryzujemy się całym sercem z ludem koreańskim, walczącym o wyzwolenie swego kraju spod ucisku imperialistów amerykańskich i ich marionetek".

UKŁAD POLSKO-NIEMIECKI

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

pragnąc dać wyraz woli utrwalenia pokoju powszechnego i chcąc przyczynić się do wielkiego dzieła zgodnej współpracy miłujących pokój narodów,

zważywszy, że współpraca ta między narodem polskim i niemieckim stała się możliwa dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu przez ZSRR i postępującemu rozwojowi sił demokratycznych w Niemczech — oraz

chcąc po tragicznych doświadczeniach hitleryzmu stworzyć niewzruszone podstawy dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów,

pragnąc ustabilizować i umocnić wzajemne stosunki w oparciu o porozumienie poczdamskie, ustalające granice na Odrze i Nysie Łużyckiej,

realizując postanowienia warszawskiej deklaracji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Delegacji Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 6 czerwca 1950 r.,

uznając ustaloną i istniejącą granicę jako nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody, —

postanowili zawrzeć niniejszy układ i mianowali jako swych pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej —

Pana Józefa CYRANKIEWICZA, Prezesa Rady Ministrów,

Pana Stefana WIERBŁOWSKIEGO, Kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych,

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej —

Pana Otto GROTEWOHLA, Prezesa Rady Ministrów,

Pana Georga DERTINGERA, Ministra Spraw Zagranicznych,

którzy, po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

ART. 1.

Wysokie Układające się Strony zgodnie stwierdzają, że ustalona i istniejąca granica, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od miejscowości Świnoujście i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy czesko-słowackiej, stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami.

ART. 2.

Polsko-niemiecka granica państwowa, wytyczona w myśl niniejszego układu rozgranicza również w linii prostopadłej przestrzeń powietrzną, morską i wnętrze ziemi.

ART. 3.

Dla wytyczenia w terenie polsko-niemieckiej granicy państwowej, wymienionej w art. 1, Wysokie Układające się Strony powołują mieszaną komisję polsko-niemiecką z siedzibą w Warszawie.

Komisja ta składa się z 8 członków, z których czterech mianuje Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i czterech Rząd Tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

ART. 4.

Mieszana komisja polsko-niemiecka zbierze się nie później niż w dniu 31 sierpnia 1950 r. celem podjęcia czynności, wskazanych w art. 3.

ART. 5.

Po dokonaniu wytyczenia w terenie granicy państwowej, Wysokie Układające się Strony zawrą akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

ART. 6.

W wykonaniu wytyczenia polsko-niemieckiej granicy państwowej Wysokie Układające się Strony zawrą porozumienia: w sprawie przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodach pasa granicznego.

Porozumienia te będą zawarte w ciągu miesiąca po wejściu w życie wymienionego w art. 5 aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

ART. 7.

Układ niniejszy podlega ratyfikacji, która powinna nastąpić w terminie możliwie najkrótszym. Układ wejdzie w życie w chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się w Berlinie.

W dowód czego pełnomocnicy podpisali układ niniejszy i zaopatrzyli go swoimi pieczęciami.

ART. 8.

Sporządzono dnia 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i niemieckim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.

Z upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Józef CYRANKIEWICZ
(—) Stefan WIERBŁOWSKI

Z upoważnienia Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(—) Otto GROTEWOHL
(—) Georg DERTINGER

Dwunasty dzień kryzysu rządowego we Francji

GENEWA. (PAP). — Z Paryża donoszą, że w dwunastym dniu kryzysu rządowego sytuacja nie uległa wyjaśnieniu. „Misja informacyjna" Guy Molleta zdaje się nie mieć żadnych szans powodzenia. W kołach politycznych wymieniane są już nazwiska nowych kandydatów na premiera: Mitteranda, Plevena, Bidault, Letourneau.

Podczas gdy Guy Mollet usiłuje sklecić większość rządową, całą Francję ogarnęła fala manifestacji i krótkotrwałych strajków protestacyjnych, pod hasłem utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Działalność szpiegowska nuncjatury w Bukareszcie

Nota rumuńskiego MSZ

BUKARESZT (PAP). Min. spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej zwróciło się 4 lipca do nuncjatury papieskiej w Bukareszcie z notą, która stwierdza, że proces grupy szpiegów i zdrajców w Rumunii wykazał, iż członkowie nuncjatury papieskiej w Bukareszcie byli inicjatorami i kierownikami działalności grupy szpiegów. Tego rodzaju działalność jest całkowicie przeciwna zasadom dyplomatycznym.

Biorąc niniejsze pod uwagę — stwierdza nota — rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej uważa, że pozostawanie w Rumuńskiej Republice Ludowej kierownika nuncjatury Geralda Patricka O'Hara, audytora nuncjatury Guido del Mestri de Schonberg i sekretarza nuncjatury Johna Kirakabolee jest niepożądane. Dlatego też domaga się on, aby wszystkie wskazane wyżej osoby opuściły kraj w ciągu trzech dni od chwili wręczenia tej noty.

Porażka amerykańskich strategów

Prasa USA o działaniach wojennych na Korei

(Dokończenie ze str. 1)

Korespondenci opisują bezładną ucieczkę wojsk południowo - koreańskich i podkreślają, że drogi są zawalone porzuconymi przez żołnierzy południowo - koreańskich czołgami i samochodami amerykańskimi. Pociągi ewakuacyjne, przeznaczone dla urzędów Li Syn-Mana i ludności cywilnej, są oblepione dezerterami.

Dzienniki obliczają, że wartość sprzętu wojennego armii Li Syn-Mana, jaki Amerykanie przekazali marionetkowemu rządowi południowo - koreańskiemu w ciągu 1949 r. — wynosi 400 milionów dolarów. Sprzęt ten prasa amerykańska uważa za stracony zarówno dla wojsk południowo - koreańskich, jak i dla Amerykanów.

Teorie, które nie wytrzymały próby życia

Prasa amerykańska zamieszcza równocześnie komentarze, w których stwierdza, że teorie strategów amerykańskich nie wytrzymują próby życia.

„Wall Street Journal" pisze: Rozwój wydarzeń w Korei dowiódł, że lotnictwo amerykańskie nie potrafi okazać wsparcia oddziałom lądowym, Jest to rezultat teorii amerykańskich strategów, którzy są zajęci długodystansowymi bombowcami, i którzy przekształcili lotnictwo w odrębną broń.

W kołach wojskowych USA cieszy się powodzeniem teoria, przewidująca rozbudowę lotnictwa dla długody stansowych ataków na Zw. Radziecki. Walki na Korei wykazały jednak, że lotnictwo amerykańskie nie daje sobie rady na froncie i nie umie współpracować z armią lądową. Są to fakty, które dowództwo amerykańskie usiłuje osłabić skargami na złe warunki atmosferyczne i terenowe w Korei. Tymczasem — pisze „Wall Street Journal" — lotnictwo północno-koreańskie doskonale wspiera swe oddziały lądowe.

Komentator wojskowy dziennika „Daily Compass", Werner, stwierdza, że przebieg walk w Korei wykazał ponad wszelką wątpliwość iż teoria generałów amerykańskich o decydującej roli lotnictwa w wojnie jest fałszywa. Wielkie naloty na centralne punkty Korei północnej i operacje lotnictwa USA na samym froncie koreańskim nie zapobiegły porażce armii południowo-koreańskiej. Armia ta przestała praktycznie istnieć.

Obecnie musi być rzeczą jasną nawet dla entuzjastów lotnictwa i broni nowoczesnej — pisze Werner, — że wojna na Korei będzie wojną jednej armii lądowej przeciwko drugiej armii lądowej, a mianowicie armii lądowej USA przeciwko armii północno-koreańskiej.

Werner podkreśla, że ogromną rolę w tego rodzaju wojnie odgrywa ruch partyzancki, który coraz bardziej wzmaga się w Korei Południowej na zapleczu armii amerykańskiej.

Jak Amerykanie przygotowali napaść

WASZYNGTON (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że bezpośrednio przed rozpoczęciem działań wojennych w Korei, St. Zjednoczone przesłały dodatkowo armii marionetkowego rządu Li Syn-Mana 100.000 sztuk ręcznej broni palnej, 50 mil. sztuk amunicji, 40.000 sztuk pocisków przeciwpancernych oraz przeszło 4.900 samochodów ciężarowych, wielką ilość dział przeciwczołgowych 37 mm i 57 mm, działa kalibru 105 mm, 60 mm i 80 mm oraz przeszło 700.000 pocisków artyleryjskich.

Poza tym armia Li Syn-Mana otrzymała od rządu amerykańskiego bezpośrednio przed napaścią na Koreę północną, 79 jednostek morskich, jak łodzie torpedowe, łodzie desantowe, ścigacze itp.

Powyższe dostawy broni miały zapewnić marionetkowemu rządowi południowo - koreańskiemu zwycięską agresję przeciwko Korei północnej.

Kim Ir Sen naczelnym dowódcą

PEKIN. (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Phenian, że przewodniczący koreańskiej Rady Ministrów Kim Ir Sen został mianowany naczelnym dowódcą armii Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

KOREA DLA KOREAŃCZYKÓW

Masy pracujące świata protestują

przeciw amerykańskiej agresji

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła komunikat w sprawie inwazji amerykańskiej na Koreę. W komunikacie czytamy m.in.:

Światowa Federacja Związków Zawodowych aprobuje i popiera wszystkie organizacje związkowe, które wnoszą protest przeciwko zbrojnej agresji amerykańskiej na Korei. Te protesty pracujących mężczyzn i kobiet całego świata będą niewątpliwie rosnąć i znajdą wyraz w konkretnej i czynnej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim.

Interweniując zbrojnie na Korei, imperialiści amerykańscy odsłonili w obliczu uczciwych ludzi całego świata swoje zbrodnicze cele.

Światowy Tydzień Czynnej Solidarności z Narodem Koreańskim

ŚFZZ wzywa wszystkie należące do niej organizacje do podjęcia natychmiast wszelkich możliwych akcji w poszczególnych krajach, celem skutecznego przeciwstawienia się szatańskim planom amerykańskich podżegaczy wojennych oraz celem poparcia bratnich związków zawodowych Korei, które walczą wraz z całym narodem koreańskim o wyzwolenie swego kraju.

ŚFZZ wzywa wszystkie wchodzące w jej skład organizacje do zorganizowania ŚWIATOWEGO TYGODNIA CZYNNEJ SOLIDARNOŚCI Z NARODEM KOREAŃSKIM. Światowa Federacja Związków Zawodowych zaleca organizowanie manifestacji ludowej z żądaniem natychmiastowego wycofania z Korei amerykańskich sił zbrojnych, poczynając od 10 lipca 1950 r.

Głosy protestu w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Na środowym posiedzeniu Izby Gmin przemawiał poseł labourzystowski Davies, poddając krytyce stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie Korei. Publiczność zebrana na galerii manifestowała solidarność z wywodami Daviesa.

Czy mamy — oświadczył mówca — iść na wojnę, by poprzeć i utrzymać zgniły reżim Li Syn Mana? Czy Północna Korea została zaproszona do wysłania swych przedstawicieli na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa przed interwencją wojenną USA, jak wymaga tego Karta ONZ, a więc i naszego kraju? Odpowiedź brzmi: — Nie.

Mówca podkreślił, że rząd labourzystowski, przyłączając się do agresji amerykańskiej, oddał interesy kraju w ręce gen. Mac Arthura.

Inny poseł labourzystowski, Hughes, skrytykował uchwałę kadłubowej Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei.

Stoimy u boku ludu Korei

GENEWA (PAP). W sali Mutualité w Paryżu odbył się wielki wiec, poświęcony interwencji amerykańskiej na Korei i kryzysowi rządowemu we Francji.

Przemówienie wygłosił Maurice Thorez, który stwierdził, że przywódcy obozu imperialistycznego pragną wtrącić świat w otchłań trzeciej wojny. Na szczęście jednak potęga i wola pokoju ZSRR przeszkodziła rozszerzeniu się konfliktu. ZSRR nie chce wtrącać się w wewnętrzne sprawy żadnego narodu i protestuje przeciwko amerykańskiej agresji na Korei.

Jeżeli chodzi o nas — powiedział Thorez — stoimy u boku ludu Korei, walczącego o jedność i niezawisłość narodową. Oświadczamy: KOREA DLA KOREAŃCZYKÓW! Vietnam dla Vietnamczyków! Walczymy o zakaz broni atomowej, walczymy przeciwko morderczym bombardowaniom miast koreańskich przez samoloty amerykańskie.

Walczymy i będziemy walczyć w naszym kraju o rząd francuski, rząd uczciwości i pokoju, rząd, który uwzględni uprawnione żądania wszystkich pracujących, o rząd jedności demokratycznej. Jedność wszystkich pracujących, wszystkich republikanów i wszystkich uczciwych Francuzów sprawi, że powstanie w końcu ten prawdziwy rząd Francji.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w odpowiedzi na depeszę Związku Demokratycznej Młodzieży Koreańskiej, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wystosowała do tej organizacji telegram.

W imieniu 70 milionów członków i członkiń Federacja przesyła wyrazy solidarności młodzieży koreańskiej, walczącej o zjednoczenie Korei i jej niezależność. Federacja domaga się natychmiastowego wycofania z Korei amerykańskich sił zbrojnych i zaprzestania interwencji.

Wezwanie Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju

PEKIN (PAP). Chiński Komitet Obrońców Pokoju wezwał naród, by 7 bm., w 30 rocznicę wybuchu wojny antyjapońskiej, zademonstrował przeciwko nowej agresji imperializmu USA w Azji. Odezwa głosi m. in.:

Powinniśmy przygotowywać się energicznie do wyzwolenia Formozy i zadeklarować nasze poparcie dla walki ludów Korei, Vietnamu i Japonii.

Nasze hasło brzmi: „Jednoczcie się, ludy Azji! Pędźcie precz agresorów amerykańskich! Przeciwstawiajcie się sługusom agresorów amerykańskich! Brońcie pokoju światowego drogą walki wyzwoleńczej ludów azjatyckich!

Sesje budżetowe Rad Najwyższych

Rosyjskiej i Ukraińskiej SRR

KIJÓW (PAP). W Kijowie zakończyła się sesja Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR.

Sesja zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1950. Budżet ten odzwierciedla wolę narodu ukraińskiego kontynuowania pokojowej i twórczej pracy. Poważna część budżetu przeznaczona jest na inwestycje kulturalne i społeczne, na budowę nowych szkół, klubów, szpitali, domów dziecięcych itp. Ponad 40 proc. wydatków budżetowych Ukraińskiej SRR w r. 1950 przeznaczono na oświatę.

MOSKWA (PAP). Na kolejnym posiedzeniu Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem ministra finansów o budżecie państwowym RFSRR na rok 1950.

Deputowani jednomyślnie zaaprobowali preliminarz budżetowy RFSRR z poprawkami komisji budżetowej.

W toku dyskusji ludowy artysta ZSRR, deputowany Aleksander GERASIMOW oświadczył: Cały naród radziecki dumny jest z tego, że budżet nasz jest budżetem pokoju i rozkwitu ojczyzny socjalistycznej, że fundusze państwowe przeznaczone są na rozwój gospodarki narodowej, kultury, nauki i sztuki, na podniesienie stopy życiowej obywateli radzieckich.

Deputowany Iwan Iwanow (obwód Woroneżski) stwierdził m. in., że sama myśl o wojnie jest dla narodu radzieckiego wielkim przestępstwem, gdyż wojna jest wrogiem twórczej pracy i postępu.

KRÓTKIE SPIĘCIA

„Waza kurzu"

W londyńskim piśmie „The Economist" pojawił się niedawno ciekawy artykulik, choć o POZORNIE lokalnej sprawie.

Na mapie południowych stanów Ameryki widnieje wrysowana ciemna plama z napisem „dust bowl", co dosłownie znaczy „waza kurzu". Jest to obrazowe określenie, oznaczające, że spory szmat ziemi przestał rodzić plony, że stał się pustynią. Spory szmat ziemi — obejmujący połowę stanów Kansas, Colorado, Oklahama, rozszerzający się na sąsiednie stany Nebraska i N. Mexico.

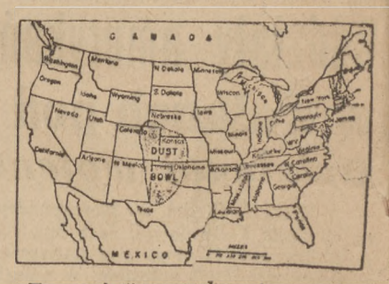

„Economist" stwierdza, że przyczyną tego stanu jest rabunkowa gospodarka. Bez ironii nazywa właścicieli majątków rolnych na tych obszarach spekulantami i „walizkowymi farmerami" („suitcase farmers"). Pisze, że uprawiali tę ziemię tak długo, jak długo mogli osiągać bardzo wysokie zyski — 7-krotną wartość kapitałów zainwestowanych. Z chwilą, gdy ich kapitał przestał dorzucać tak wysokie dywidendy, porzucili te ziemie — 2,5 mln. akrów — na pastwę żywiołów. Co prawda przyroda jest tu trudna do pokonania, ale, jak pisze sam „Economist", nawet nie bardzo wielkie i nie trudne w amerykańskich warunkach inwestycje — racjonalne metody nawożenia, nowe maszyny rolnicze, nawadnianie — mogłyby przywrócić tym ziemiom urodzajność i zahamować niepokojący wzrost „wazy kurzu".

Wbrew pozorom sprawa ma nie tylko lokalne znaczenie.

Jest jaskrawą ilustracją dwóch systemów gospodarowania, dwóch ustrojów.

W Związku Radzieckim — za pomocą irygacji, sadzenia lasów, melioracji itd. — przemienia się w życiodajną, kwitnącą glebę olbrzymie, od wieków pustynne obszary.

Człowiek pokonuje przyrodę.

W kapitalistycznym raju amerykańskim przestaje się uprawiać ziemię, gdy nie może już dawać paru spekulantom nadmiernych zysków, i urodzajną glebę przemienia się w pustynię.

Dolarowi nie opłaca się walczyć z przyrodą. Czyż nie lepiej krzyczeć, że za dużo ludzi na świecie? W-k

Albańska Republika Ludowa

państwem robotników i pracujących chłopów

Uchwały Zgromadzenia Narodowego

TIRANA (PAP) W Tiranie obradowała pierwsza sesja Albańskiego Zgromadzenia Narodowego. Sesja jednomyślnie zaaprobowała projekt ustawy o zmianach niektórych artykułów konstytucji Albańskiej Republiki Ludowej.

Art. 1 konstytucji uległ zmianie i brzmi: „Albania jest Republiką Ludową". Art. 2 głosi: „Albańska Republika Ludowa jest państwem robotników i pracujących chłopów".

Premier Enver Hodża złożył następnie oświadczenie o dymisji gabinetu.

Rząd — powiedział Hodża — pomyślnie wykonał wszystkie ciążące na nim zadania. Pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy i rządu gospodarka naszego kraju rozwijała się w szybkim tempie. Rozszerzyła się znacznie sieć szkół.

Dzięki słusznej i konsekwentnej polityce rządu wszystkie prowokacje imperialistów zakończyły się całkowitym fiaskiem.

Zgromadzenie Narodowe jednomyślnie wyraziło uznanie dla rządu i powierzyło misję utworzenia nowego gabinetu gen. Enver Hodży.

Z kolei dokonano wyboru nowego Prezydium Zgromadzenia Narodowego. Przewodniczącym Prezydium został Omar Niszani.

Otwarcie sesji Zrzeszenia Włókniarzy

6 bm. w Łodzi rozpoczęły się obrady rozszerzonego Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego z udziałem delegatów z szeregu krajów całego świata.

Na czele radzieckiej delegacji stoi N. Dogadajewa — sekretarz ZG Zw. Zaw. Odzieżowców ZSRR. ŚFZZ reprezentuje sekretarz Federacji B. Gebert. Polski ruch zawodowy reprezentuje przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz. Na obrady przybyły także delegacje włókniarzy i odzieżowców łódzkich z przodownikami pracy na czele.

Obrady zagaił wiceprzewodniczący zrzeszenia i sekretarz gen. Zw. Zaw. Włókniarzy we Francji Aubert, po czym w imieniu polskiego ruchu zawodowego powitał uczestników obrad przewodniczący CRZZ Kłosiewicz.

Referat sprawozdawczy z dotychczasowej działalności Zrzeszenia wygłosił sekretarz gen. Zrzeszenia Al. Burski.

Obrady trwają.

Już w roku 1942 usiłowali amerykanie

przerzucić wielką ilość szkodników rolnych na terytorium Zw. Radzieckiego

MOSKWA. (PAP). — Czasopismo „Litieraturnaja Gazieta" zamieszcza artykuł pt.: „Sześcionogi ambasador Wall - Street", w którym potępia ohydną zbrodnię imperialistów amerykańskich zrzucenia stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Autor artykułu, literat radziecki Fisz, stwierdza, że imperialiści amerykańscy usiłowali w swoim czasie dokonać podobnego przestępstwa w stosunku do Zw. Radzieckiego.

31 maja 1942 r. — opowiada Fisz — kierowniczka kwarantanny w porcie murmańskim, komsomołka K. Władikina, stwierdziła, że w ładunku nasion, nadesłanych ze St. Zjednoczonych do ZSRR, znajduje się wielka ilość szkodników rolnych. Dzięki czujności Władikinej, na ładunek nałożono embargo.

Po kilku miesiącach, w styczniu 1943 roku w fasoli, również nadesłanej na pokładzie statku amerykańskiego Władikina zauważyła liczne żywe poczwarki szkodników.

Według opinii specjalistów radzieckich, taką koncentrację szkodników uzyskać można tylko drogą sztucznego zarażenia. Była to — pisze „Litieraturnaja Gazieta" — dywersja, dokonana z premedytacją. Przestępstwo to było tym ohydniejsze, iż usiłowali je popełnić ludzie, którzy nazywali siebie naszymi sojusznikami.

„Litieraturnaja Gazieta" przytacza następnie długą listę faktów, świadczących o tym, że imperialiści amerykańscy starali się wszelkimi sposobami przemycić do Zw. Radzieckiego różne chorobotwórcze pasożyty.

Cały ten potok dywersji — pisze autor — rozszerzyłby się na pola radzieckie, gdyby nie czujność i ofiarna praca prostych ludzi radzieckich, entomologów, fitopalogów i plantatorów.

„Stalin o prawie międzynarodowym"

Referat prof. Kożewnikowa

6 bm. w siedzibie prawników - demokratów w Warszawie redaktor pisma „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo" prof. Kożewnikow wygłosił referat p. t. „Stalin o prawie międzynarodowym". Referatu wysłuchali z wielkim zainteresowaniem licznie zebrani prawnicy i młodzież.

Po referacie prof. Kożewnikow odpowiadał wyczerpująco na pytania zadane przez obecnych na zebraniu.

Protest MOD

u gen. Mac. Arthura

PRAGA. (PAP). — Urzędujący w Pradze sekretariat Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy przesłał do gen. Mac Arthura telegraficzny protest przeciwko represjom wobec postępowej prasy japońskiej.

200 zł — 1 kg

pomidorów bułgarskich

Departament Cen Min. Handlu Wewnętrznego ustalił z dniem 7 bm. dla Warszawy i woj. warszawskiego cenę pomidorów importowanych z Bułgarii (III gat.) w wysokości zł 200 za 1 kg.

SŁUPY GRANICZNE

PODCZAS gdy lotnicy amerykańscy zrzucali bomby na ludność cywilną Korei; gdy w Waszyngtonie politycy „totalni" i generałowie naradzali się, jak powstrzymać paniczną ucieczkę wojsk Li Syn-mana i jak przygotować naród amerykański do przelewu krwi na Dalekim Wschodzie; gdy w Londynie Attlee i Churchill prześcigali się w Izbie Gmin w pochlebstwach pod adresem imperialistów z USA ;gdy w Paryżu prezydent Auriol gorączkowo poszukiwał nowego premiera, który by uzyskał większość w Zgromadzeniu Narodowym — — robotnicy polscy i niemieccy ustawiali słupy graniczne wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej, wykonując polecenia rządów Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przyczyniając się do ugruntowania pokoju w Europie. Jednocześnie mieszane komisje polsko-niemieckie załatwiały sprawy przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodnym pasie granicznym między Polską Ludową i nowymi demokratycznymi Niemcami.

Wczoraj w Zgorzelcu odbyła się uroczystość z okazji zakończenia prac związanych z wytyczeniem ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie. Uroczystość ta stałą się jeszcze jedną manifestacją na rzecz uregulowania pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

WYTYCZENIE granicy — wykonane w przewidzianym miesięcznym terminie — nastąpiło zgodnie z deklaracją podpisaną w Warszawie podczas pobytu delegacji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod przewodnictwem wicepremiera Ulbrichta. Równocześnie z tą deklaracją podpisano wówczas porozumienie w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych między Polską i demokratycznymi Niemcami.

Obecność postępowych pisarzy niemieckich na zjeździe literatów polskich i wyjazd delegacji pisarzy polskich na kongres niemieckich pisarzy demokratycznych przyczyniły się niewątpliwie do pogłębienia stosunków kulturalnych między obu państwami. Obecnie na wrzesień przewidziane są rokowania w sprawie wieloletniej umowy o wymianie towarowej między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wszystkie oznaki wskazują na to, że rokowania te zakończą się powodzeniem i że nowa umowa o eksporcie i imporcie przyczyni się do pomyślnego rozwoju gospodarki obu kontrahentów.

GDY przed miesiącem ogłoszone zostały teksty deklaracji warszawskiej w sprawie wytyczenia granicy na Odrze i Nysie i w sprawie współpracy gospodarczej i kulturalnej, na tzw. „Zachodzie" podniósł się niesamowity wrzask. Wszystkie światowe ośrodki reakcji darły się w niebogłosy. Adenauer w Bonn krzyczał, że „nie uznaje". Poparli go natychmiast rzecznicy anglosascy. „Głos Ameryki", BBC i pomniejsze głosiki imperializmu amerykańskiego znów zakwestionowały granicę polsko-niemiecką. Emigranci spod znaku Andersa nie mogli ukryć kompromitacji: tak przez nich reklamowani „przyjaciele" z Waszyngtonu i Londynu ujawnili swe antypolskie oblicze, nawołując do przywrócenia granicy z 1939 albo nawet... 1914 roku. Wśród głosów antypolskich nie zabrakło oczywiście opinii Watykanu, który również strawić nie może faktu polskości naszych ziem zachodnich.

Cytowaliśmy wówczas obszernie te wszystkie nieprzytomne ataki na Polskę Ludową, te wszystkie beznadziejne próby potraktowania granicy polsko-niemieckiej jako ewentualnego pretekstu do nowej awantury wojennej. Cytowaliśmy te głosy i — śmieliśmy się. Bo nic lepiej nie oddaje tej sytuacji, jak powiedzonko: „Pies szczeka, a karawana jedzie dalej". Gdy Bonn i Waszyngton, Londyn i Anders, Churchill i Madryt wściekle ujadali — robotnicy polscy i niemieccy przystąpili do wbijania słupów granicznych.

WODRÓŻNIENIU bowiem od obozu imperialistycznego, który już wtedy — jak to dziś rozumiemy — szykował się do awantury na Dalekim Wschodzie i w którym władcy kapitalistyczni usiłują utrzymać narody w stanie paniki — w obozie pokoju i postępu panuje uzasadniony nastrój SPOKOJU. W Moskwie ześrodkowuje się akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim 200 milionów obywateli radzieckich. W Moskwie trwa tygodniowa sesja Akademii Nauk ZSRR, poświęcona problemom nauki fizjologicznej Pawłowa, i prasa radziecka udziela najwięcej miejsca wynikom tej sesji. W Pekinie uchwalona zostaje ustawa o reformie rolnej, która w najbliższych latach zmieni oblicze wielkiego państwa chińskiego. A w krajach demokracji ludowej odbywają się zasadnicze przemiany polityczne, gospodarcze i kulturalne, zbliżające te kraje do socjalizmu.

W tej atmosferze pokoju i spokoju możliwe się stało uregulowanie datujących się od wieków zatargów polsko-niemieckich. W tej atmosferze granica na Odrze i Nysie stać się mogła granicą pokoju i przyjaźni. I w tej atmosferze naturalną rzeczą było wytyczenie tej granicy, zakończone wczoraj tak uroczyście w Zgorzelcu. Słupy graniczne wzdłuż Odry i Nysy są jeszcze jednym dowodem pewności siebie, spokoju i wyższości obozu postępowego nad rozhisteryzowanym obozem podżegaczy wojennych.

G. J.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Padną rekordy Polski

Zobowiązania pływaków przed Świętem Odrodzenia

Po powrocie z Francji, najlepsi pływacy polscy złożyli zobowiązania sportowe dla uczczenia Święta Odrodzenia — 22 lipca.

Proniewiczówna — poprawić rekord Polski na 100 m st. klas. **Dobranowska** — na 200 m st. klas. **Dzikówna** — na 400 m st. dow. **Nikodemski i Kuklok** — na 200 m st. klas. **Dobrowolski i Szołtysek** — na 100 m st. motyl. **Boniecki** — na 100 m st. grzbiet. **Gremlowski** — na 1.500 m., oraz sztafety 3x100 m st. zmien. kobiet i 4x100 m st. dow. kobiet.

Pomoc w wypełnieniu zobowiązań zadeklarowali trenerzy Majchrzak i Królik. Nowe rekordy zobowiązali się ustanowić pływacy do 22 lipca.

W Paryżu — pełny sukces

6 b.m., powróciła z Paryża ekipa pływaków CRZZ, która bawiła we Francji na zaproszenie FSGT. Kierownicy ekspedycji: ob. Kurc i Rajchman stwierdzili, że występy pływaków polskich w Paryżu zakończyły się pełnym sukcesem sportowym.

W czasie występów na basenach paryskich sztafeta żeńska 3x100 m st. zmiennym poprawiła 3-krotnie rekord Polski. Ostatni wynik, uzyskany w środę, 5 b.m., wynosi 4:22,8

Kierownictwo drużyny CRZZ mocno podkreśliło nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali Polakom sportowcy-robotnicy francuscy. Gospodarze na każdym kroku dokumentowali przyjaźń, łączącą klasę pracującą Polski i Francji we wspólnej walce o lepszą przyszłość.

?!

Słoik dżemu truskawkowego w sklepie WSS przy ul. Leszno róg pl. Kercelego kosztuje 260 zł. Taki sam słoik, takiego samego dżemu w sklepie WSS przy ul. Leszno róg Żelaznej kosztuje 300 zł.

Jednym słowem niezbadane drogi dżemiącej kalkulacji WSS.

RUDERY NA JEZDNIACH

Po wykrzywieniu jezdni nowej ul. Kruczej z powodu jednej rudery, która nie może ulec rozbiórce ze względu na brak mieszkań zastępczych, to samo grozi wspaniałej Trasie N—S, której pierwszy odcinek zostanie oddany do użytku jeszcze w b. m. Na ul. Chałubińskiego, w pobliżu al. Jerozolimskich stoi również „zabytkowa" ruderа, której nie można rozebrać.

Niedobrze jest, gdy wielkie plany potykają się o rudery.

LETNIE ATRAKCJE

Korzystając z upałów Gospoda Ligi Kobiet przy ul. Marszałkowskiej 1 podaje potrawy w stanie tzw. zimnym.

Natomiast sztućce (!!!) dla odmiany są gorące.

To tak, jak na owym obiedzie, na którym mięso było zimne, ale za to wódka ciepła.

KWAS I TEATR

Szklanka kwasu w bufecie Teatru Polskiego kosztuje 20 zł. Taką samą szklankę kwasu na mieście można dostać za 10 zł.

Jak widać bufet w Teatrze Polskim ceni swoich klientów dwa razy więcej niż punkty sprzedaży na mieście. Szkoda tylko że dzieje się to z krzywdą dla klientów.

WARUNEK

Na jednym z „zieleńców" przy ul. Stalingradzkiej na Pradze stoi tabliczka z napisem „Szanujmy zieleń".

Przyrzekamy że będzie mu szanować, ale pod jednym warunkiem: że na owym „zieleńcu" oprócz tabliczki będzie również znajdowała się zieleń.

„SZYBKOŚCIOWY" KONKURS

Biuro Festiwalu Muzyki Polskiej wespół z Polskim Radio ogłasza konkurs literacki na teksty do pieśni masowych. Pożyteczny konkurs, bardzo piękny cel, ale...

Wielkim „ale" jest to, że Polska Agencja Prasowa podała wiadomość o konkursie dopiero dn. 5 bm., chociaż termin konkursu upływa już 15 bm.

Jak wynika z dość prostego obliczenia: 15 — 5 = 10, termin jest więc nieprawdopodobny. Kto jest nie w porządku, czy PAP, czy (co gorzej) inicjatorzy konkursu.

Raźno i wesoło...

Rano zmęczenia wycieczką, dziewczęta z miejsca rozpoczynają grę w siatkówkę. (do artykułu poniżej)

Przygotowania do Kongresu Obrońców Pokoju

Plenarne posiedzenia WKOP

W całym kraju odbywają się rozszerzone plenarne posiedzenia wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju z udziałem aktywu z powiatów, miast i gromad oraz przedstawicieli „trójek". Przedmiotem obrad jest sprawozdanie z wyników akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, określenie planów pracy na zasadzie doświadczenia zdobytego w tej akcji i przygotowanie do wojewódzkich zjazdów obrońców pokoju.

Na plenum WKOP w **Rzeszowie** po referatach podsumowujących wyniki dotychczasowej działalności komitetu uchwalono zorganizować w lipcu masowe zebrania sprawozdawcze, które stanowić będą przygotowanie do zjazdu wojewódzkiego i ogólnopolskiego kongresu obrońców pokoju, który odbędzie się 1 września b.r. w rocznicę napaści hitlerowców na Polskę.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję wzywającą aktyw obrońców pokoju do dalszej aktywizacji KOP i do należytego przygotowania się do wojewódzkiego, a następnie do Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

W **Szczecinie** po omówieniu planu pracy na III kwartał b.r. uchwalono zorganizować zebrania z udziałem aktywistów gminnych i gromadzkich komitetów oraz przodujących członków „trójek" — poświęcone wymianie doświadczeń i nakreśleniu konkretnych planów dla każdej poszczególnej organizacji oraz przygotowaniu do zjazdu wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

30 tys. rolników i chłopów zdobędzie średnie wykształcenie w liceach korespondencyjnych

Min. Oświaty przystąpiło do organizowania — obok szkół dla pracujących — korespondencyjnych średnich szkół ogólnokształcących stopnia licealnego.

W 56 szkołach tego typu, które otwarte będą z początkiem nowego roku szkolnego, kształcić się będzie ok. 30 tys. robotników, chłopów i pracowników umysłowych, nie odrywając się od pracy zawodowej.

Program obejmuje materiał 7-ej klasy szkoły podstawowej i 4 ostatnich klas 11-letniej szkoły średniej.

Miliard zł. oszczędności w zespole Gdańsk - Gdynia

Na wyspie Holm odbyła się konferencja aktywu robotniczego Zarządu Portu Gdańsk/Gdynia, poświęcona omówieniu zagadnienia komercjalizacji portów oraz powzięciu zobowiązań w celu upłynnienia rezerw i przyśpieszenia obiegu środków obrotowych.

Uczestnicy narady podjęli po dyskusji jednogłośnie uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Wyzwolimy dla dobra klasy robotniczej i gospodarki narodowej olbrzymie wartości, sięgające kwoty ponad miliard zł., równocześnie obniżymy koszty własne przeładunku przeciętnie o ok. 10 proc."

Dzieci polskie na wczasach w CSR

Z Polski wyjechała do Czechosłowacji pierwsza grupa 100 dzieci z rodzin górniczych, na 2 miesięczny pobyt w znanej miejscowości kuracyjnej Karlove Vary. Wkrótce wyjedzie następna 100-osobowa grupa dzieci robotniczych do uzdrowisk Jańskie Łaźnie, Teplice-Szanów i Wielkie Losiny.

Jednocześnie do Polski przybyła 200 osobowa grupa dzieci czechosłowackich na 2 miesięczny pobyt nad morzem.

Z dziennika podróży (3)

NA ULICACH MIASTA

Moskwa urzeka.

Moskwa urzeka. To chyba zupełnie właściwe słowo na określenie tego, co przeżywam, gdy (zostawiwszy graty w pokoju hotelowym i zjadłszy kolację) włóczę się po ulicach.

Tysiące świateł, różnokolorowe neony, mrugające na każdym skrzyżowaniu czerwone i zielone światełka sygnalizacyjne, setki samochodów, jadących jeden obok drugiego po szerokich jezdniach, jaskrawo oświetlone, zawalone towarem witryny sklepowe, niebieskie i czerwone autobusy, tłumy ludzi na chodnikach, roześmianych, dźwigających naręcze kwiatów, iskrząca się od świateł rzeka Moskwa, szum, gwar, hałas. A nad tym wszystkim, nad światłami, ruchem, gwarem, nad tym pulsującym życiem miastem, wysoko na tle ciemnego nieba — czerwone gwiazdy Kremla.

*

Więc włóczę się po ulicach. Większość moich towarzyszy pod kierownictwem redaktorki „Gromady" Kamińskiej poszła w stronę Kremla. Ze mną został przedstawiciel powiatu białostockiego Tychoniuk. Zżyliśmy się w drodze i trzymamy się razem. Tychoniuk to człowiek poważny, milczący i ma w sobie wiele żaru wewnętrznego. Jest przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Lipnikach i przez całą drogę do Moskwy mówił mi o kinie, które w tym roku zamierza u siebie wybudować. Wydaje się, iż żyje wyłącznie swoją spółdzielnią i dopiero tu po raz pierwszy widzę, że o niej zapomniał. Idziemy wolno obok siebie, lecz gdy Tychoniuk dostrzeże coś, co go uderza, łapie mnie za rękę. Ja robię to samo, gdy mnie jakiś widok zaskoczy.

Obaj zresztą zachowujemy się w Moskwie jak dwaj panowie z prowincji.

Oto jezdnia. Jak wszystkie w Moskwie szeroka najmniej na 50 metrów. Po drugiej stronie jarzy się światłami wielki dom towarowy.

Choć dochodzi dziesiąta wieczór, jeszcze otwarty i widać gromadę ludzi tłoczącą się do środka.

— Pójdziemy, co? — mówi Tychoniuk.

Kiwam głową i spoglądam na świa tło sygnalizacyjne, jesteśmy bowiem na samym rogu. Czerwone. Czekamy więc aż sygnał się zmieni. Przez jezdnię z zawrotną szybkością suną samochody jeden za drugim.

— Patrzaj — mówi Tychoniuk — ludzie wcale nie zwracają uwagi na sygnały.

Istotnie. Mimo iż czerwone światełko wciąż mruga po tamtej stronie, tłum ludzi ciągnie przez jezdnię, przewija się między samochodami, mija pędzące autobusy, idzie naprzód. Wysoki, postawny milicjant, w lśniących butach, niebieskich spodniach i białym letnim mundurze patrzy na to obojętnie.

— No to jak? — pyta Tychoniuk.

Z wielu rzeczy, na które nie mam ochoty, najmniej mam ochotę wpaść w Moskwie pod samochód.

— Idź — mówię do Tychoniuka — jeśli chcesz. Ja sobie trochę tutaj postoję. (Aż się światło zmnieni — podaję w myśli).

— No, nie bój się, chodź! — woła Tychoniuk i pewnym krokiem wkracza na jezdnię, po której toczą się karawany samochodów.

Opieram się o latarnię i czekam, kiedy wpadnie pod koła.

Dwa krótkie gwizdki. Słychać gwałtowny pisk hamulców. Jakaś „Pobieda" zahamowała tak gwałtownie, że aż lekko zarzuciła. Do Tychoniuka zbliża się milicjant. Podchodzi, bierze go pod ramię, prowadzi między dwa pasy zaznaczone na środku jezdni, doprowadza do rogu i tam mu z życzliwym uśmiechem tłumaczy:

Że mianowicie w Moskwie ze względu na ogromne natężenie ruchu samochodów i związaną z tym konieczność długiego utrzymywania ruchu to w tę to w tamtą stronę, przechodnie nie są zobowiązani stosować się do sygnalizacji świetlnej. Wolno im natomiast przechodzić tylko wzdłuż białych pasów, zaznaczonych na skrzyżowaniach, gdyż tam samochody zobowiązane są uważać na przechodniów.

Milicjant mówi to wszystko pobłażliwym, ojcowskim nieomal tonem, po czym kłania się grzecznie i wraca na swój posterunek. Ani śladu jakiegoś mędrkowania, ani śladu zniecierpliwienia. Uprzejmy i życzliwy ton człowieka, ktorego zadaniem jest opiekowanie się innymi ludźmi.

Później miałem możność się przekonać, że gdziekolwiek w Moskwie zwróciłem się do milicjanta, nieodmiennie spotykałem się z tą życzliwą uprzejmością, jakiej pierwszego wieczoru doświadczył mój towarzysz Tychoniuk.

*

Idę do domu towarowego. Jaskrawo oświetlony pełen gwaru, hałasu i krzyku. Ludzie cisną się lad, przerzucają towary, wybierają, marudzą. Ekspedientki w niebieskich fartuszkach z białymi kołnierzykami, zmęczone, uśmiechnięte, sięgają do półek, wbiegają po drabinkach, dygują bele materiałów, rzucają na ladę pudełka z pończochami.

Spotykam jednego z naszych towarzyszy przy stoisku z nylonami radzieckiej produkcji. Już zdążył wyjaśnić ekspedientce, że nie ma przy sobie pieniędzy, ale chciałby się dowiedzieć o cenę owych nylonów, bo jutro zamierza przyjść i kupić. Więc ekspedientka wyłożyła przed nim cały asortyment pończoch, od tych najtańszych za 37 rubli, aż do najdroższych za 60. Tychoniuk je ogląda, a ekspedientka tłumaczy ich zalety. Nie tylko zresztą ekspedientka. Mimo, iż kupujących jest bardzo wielu, a towarzysz, który nic nie zamierza kupić, skutecznie zablokował dojście do lady, kobiety i dziewczęta, które za nim stoją, już się wmieszały do rozmowy, już zachęcają Tychoniuka, aby jutro przyszedł i owe pończochy kupił, bo w „Polsze" pewno są bardzo drogie, a kobieta lubi mieć ładną pończochę.

Odszedłem od niego i stanąłem przy ladzie z zegarkami. Patrzę na ceny. Niklowe zegarki od 77 rubli do 270. W pewnej chwili ludzie zaczynają odchodzić od stoisk, kierować się ku wyjściu. Godzina zamknięcia sklepu. Nikt nikogo do wyjścia nie nawołuje, żaden woźny nie napędza — po prostu wiedzą, że o którejś tam godzinie sklep się zamyka i wychodzą.

*

Wracam do hotelu i idę do swego pokoju. Razem ze mną mieszka Józef Dwojak, z gminy Nogawczyn, województwa rzeszowskiego.

Gdy wchodzę, leży ubrany na łóżku i patrzy w sufit. Rzucam się na swoje posłanie i przymykam oczy. Nie chce mi się spać, lecz może mój towarzysz jest senny.

— Będziemy spali? — pytam towarzysza.

— Jabym się tam jeszcze przeszedł — odpowiada.

Wstajemy więc, zamykamy drzwi na klucz, zostawiamy klucz u portiera i wychodzimy na ulicę.

Choć jest już po północy, ruch nie wiele mniejszy niż wieczorem.

W Moskwie ludzie nie kładą się tak wcześnie spać. Ze względu na konieczność odciążenia komunikacji, praca rozpoczyna się tam w rozmaitych godzinach. Urzędy państwowe rozpoczynają np. w Moskwie pracę o godzinie 11-ej. Stąd możność dłuższego zaciągania po nocach.

Więc idziemy rojnymi ulicami, skręcamy na lewo i oto jesteśmy na Placu Czerwonym.

Kontrast między pulsującym życiem miastem a tym olbrzymim pustym, zalanym potokami światła placem jest tak gwałtowny, że stajemy jak urzeczeni.

Na prawo, prastare czerwone mury Kremla, pełne wykuszy, przed nimi ciche z czerwonego piaskowca Mauzoleum Lenina, za kremlowskim murem prastary kremowego koloru jakby widmowy pałac, pięć wież i pięć wielkich purpurowych gwiazd na tle ciemno-granatowego nieba.

W pałacu parę okien oświetlonych, więc Dwojak ściska mnie za rękę i szepcze, że może przez które z tych okien patrzy teraz Stalin. Spoglądam na mojego towarzysza. Wciąż trzyma mnie za rękę i jest bardzo wzruszony.

Dwa przeraźliwie dzwonki. Mimo woli spoglądam w prawo. Teraz dopiero spostrzegam, że stanęliśmy tuż koło bramy Kremla, a dzwonek ostrzega, że wyjeżdża stamtąd samochód.

Jest już i czerwony sygnał nad bramą. Z cichym szumem wypada jedna limuzyna, potem druga, trzecia, czwarta. Przejechały, znikły za zakrętem.

Z cienia wyłania się milicjant. Podchodzi i z życzliwym uśmiechem salutując mówi, żeby uważać w Moskwie na sygnalizację, bo tu jest duży ruch samochodowy, a my stoimy na samym środku jezdni. Wyjaśnił i pyta, czy z daleka żeśmy przyjechali. Może z Mołdawii, a może z Krymu?

Tłumaczymy, że jesteśmy z Polski. Milicjant uśmiecha się bardzo życzliwie i z kolei oświadcza, że codziennie do Moskwy przyjeżdża ponad półtora miliona ludzi za interesami, z wycieczkami, albo w delegacjach zagranicznych. Salutuje i odchodzi. Stoimy jeszcze chwilę, a potem włóczymy się jakimiś nieznanymi nam ulicami i nad ranem wracamy do hotelu.

Jacek Wołowski.

Trzy kolonie dziecięcej radości (1)

...aż się uszy trzęsą...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Trzepowo k. Gdańska, w lipcu

— Szarańcza nie zrobiłaby takiego spustoszenia na polach, jak ta dzieciarnia w lesie — burczy stary gajowy, ale z uśmiechu widać, że jest zadowolony.

Powód zadowolenia? W gąszczu leśnego poszycia nurkuje gromada dzieciarni, zajętej wyjadaniem jagód i poziomek. Buzie umorusane jak u kominiarzy, zęby i języki czarne, ale oczy śmieją się beztrosko, kiedy podniosą się na chwilę z nad ziemi.

— Już nie mogę — wzdycha jeden z malców.

— To zbieraj do butelki — poucza go drugi, potrząsając półlitrówką, już prawie pełną jagód.

— A obiad będziecie jadły? — pyta wychowawca.

— Będziemy! — brzmi chóralna odpowiedź.

Tak dobrze, jak u mamy

Obiad był po godzinie: botwinka, cielęcina duszona i kompot. W jadalni panowała cisza, przerywana tylko dzwonieniem talerzy. Dzieciarnia młóciła jadło, aż uszy się trzęsły.

Dom Turystyczny PLL „Lot" w Trzepowie koło Gdańska gości dzieci pracowników przedsiębiorstw, podległych Ministerstwu Komunikacji, z Wrocławia, Łodzi, Warszawy, Katowic i Szczecina. Dzieciarni jest 144 — sami chłopcy. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu zdążyli się już zadomowić, zaznajomić z okolicą i zaprzyjaźnić między sobą.

— Co byście chcieli napisać do domu? — pytam po obiedzie.

Obstępują mnie. — Proszę zawiadomić rodziców, że mnie tu jest bardzo dobrze — mówi Ryś **Dulinicz** z Warszawy.

— Niech się moja mama nie niepokoi o mnie — woła Wojtek **Michalski** — Już zdążyłem przytyć.

— Ja tu przyjadę w przyszłym roku — dodaje Wojtek **Janowski.**

— Bardzo mi się tu podoba — mówi Waldek **Paśnik.** — I niech pan napisze, że nam się nie nudzi — dodaje jego brat Wojtek.

— Ja trochę tęsknię za rodzicami — mówi Józio **Ostojski.**

— A ja nie mam czasu nawet, żeby o tym myśleć — woła Janek **Jagielski.**

— Może pan napisać, że tak nam tu dobrze, jak u mamy — kończy tę litanię Marianek **Gebler.**

Dziewczęta z Warszawy

Kilka domów, rozrzuconych w lesie, parę namiotów. Na tablicy — syrena i szyld Wydziału Wczasów m. st. Warszawy. W ośrodku wakacyjnym jest ok. 300 dziewcząt w wieku od 13 do 18 lat. Tak, jak w każdym innym ośrodku, są higienistki (studentki wyższych lat medycyny), lekarz — w razie nagłej potrzeby — przyjeżdża z Gdańska lub Wrzeszcza (kilkanaście kilometrów). Poza spacerami, grą w siatkówkę i kąpielą dziewczęta, jako starsze, sporo czasu poświęcają na pracę społeczną. Uporządkowały już teren koło obozu, okopały namioty, ułożyły z cegieł chodnik do werandy-jadalni. Teraz będą młodszym dziewczętom z miejscowej szkoły pomagać w trudniejszych przedmiotach.

Z dalszej wycieczki pieszej do ujścia Wisły wróciła właśnie większa grupa dziewcząt. Rozgadane, rozpromienione i wesołe. Na plaży znalazły całe mnóstwo drobnych odłamków bursztynu.

Nie zważając na zmęczenie, część dziewcząt z miejsca zabrała się do siatkówki.

— Która z was była dziś na wycieczce? — pyta podstępnie wychowawczyni.

Przezornie tylko dwie ręce podnoszą się do góry.

— Natychmiast na leżaki odpoczywać — grzmi rozkaz.

Wychowawczyni zdążyła się odwrócić, a partie znów były w tym samym składzie.

— Taka „w dechę" zabawa i mamy leżeć? Wykluczone — buntują się.

— Co wam tu dokucza? Może macie jakieś skargi? — pytam gromadki „Mew" w jednym z namiotów.

Kłopotliwe milczenie, wreszcie któraś wypaliła:

— Owszem, dokucza. Na kilometr w około nie sposób znaleźć chłopaka starszego niż 6 lat. Ust nie ma do kogo otworzyć!...

Chóralny śmiech zawtórował wyznaniu. Nic dziwnego, że „Mewy" przed swoim namiotem ułożyły z cegiełek przebite strzałą serce i napis: „Kochajmy się"!

Mały malkontent

Jezioro jest naprawdę piękne. Aż rozpacz bierze Bogdana **Grabarskiego** z Warszawy, że nie pozwalają mu się kąpać.

Jego zmartwienie wkrótce się skończy. Na werandzie suszą się drewniane pływaki, pomalowane na biało. Nawlecze się je na linę i wytyczy miejsce, w którym wolno będzie się dzieciom kąpać.

250 dzieci w Przywidzu odpoczywa, opala się i nabiera sił. Po zadymionym powietrzu Śląska, po warszawskim kurzu, warunki tutaj są wymarzone. Wprost z werandy wychodzi się nad jezioro, obok rozciąga się drugie. O kilkadziesiąt metrów dalej — las. Opieka dostateczna i energiczna. Wyżywienie według norm, przepisowej kaloryczności (4 posiłki dziennie: mleko, masło, mięso, jarzyny).

Kiedy jednak zebrałem kilku chłopców na „chwilę zwierzeń", jeden z nich (nazwiska nie wymienię, bo byłoby mu wstyd, powiem tylko — że nie był on z Warszawy) wypalił raptem:

— Źle tu jest. Chłopcy uciekają do domu, bo nie ma co robić.

— Kto uciekał? — wskoczyli na niego koledzy. — Powiedz, jak się nazywał?

— No, ja tego... to ja chciałem uciekać, bo mi się nudzi.

— To gadaj tak, a nie kłam. Dlaczego ci się nudzi?

— A bo starsi to grają w siatkówkę, a jak ja chcę zagrać, to mi nie dają.

— To trzeba powiedzieć wychowawcy, a nie tu plotki robić. Wstyd!

— Mały defetysta poszedł, jak zmyty.

*

Wszystkie te niewielkie światki dziecięce mają swoje radości i smutki. Aby tych radości było jak najwięcej, a smutków jak najmniej, troszczy się o to kierownictwo obozów i kolonii, stara się Inspektorat Szkolny w Gdańsku.

O pracy i trudnościach organizatorów pomówimy w następnym reportażu.

Andrzej Wróblewski

Dyplomy radzieckie nie wymagają nostryfikacji

W myśl rozporządzenia Min. Oświaty ukończenie wyższej szkoły w ZSRR — od 1.X. 1917 r. — jest równoważne z ukończeniem odpowiedniej szkoły wyższej w Polsce. Dyplom stwierdzający ukończenie takiej szkoły **nie wymaga nostryfikacji.**

Min. Oświaty ustala, jakie stopnie naukowe, bądź zawodowe w Polsce przysługują osobom, które ukończyły wyższą szkołę w ZSRR.

Stopnie naukowe bądź zawodowe osób, które ukończyły studia lekarskie, stomatologiczne bądź farmaceutyczne, ustala min. Oświaty w porozumieniu z min. Zdrowia.

Roczny plan wydobycia w 6 miesięcy

Brygada Przybyły wykonała Czyn Lipcowy

400 mil. zł. oszczędności w Mościcach

WAŁBRZYCH. (tel. wł.). — **Brygada Stanisława Przybyły z kopalni „Bolesław Chrobry" wykonała 30 CZERWCA PLAN ROCZNY w 102,2 proc. dla uczczenia Święta Odrodzenia — wydobywając 19.256 ton węgla zamiast 19.212.**

Załoga zakładów przemysłowych w **Mościcach** postanowiła dla uczczenia Święta Odrodzenia przyśpieszyć o 31 dni realizację rocznego planu produkcyjnego tak, aby wykonać go w dniu 30 listopada br. Załoga zobowiązała się również skrócić czas wykonania remontu maszyn o 10 proc. Ogółem w wyniku tych zobowiązań **ROBOTNICY WYGOSPODARUJĄ 400 MILN. ZŁ.**

Robotnicy **zakładów mechanicznych w Ożarowie** przez przyśpieszenie wykonania rocznego planu produkcji, który zobowiązano się ukończyć 30 listopada rb. oraz przez przeprowadzenie w skróconym terminie remontu maszyn w jednym z działów fabryki **zaoszczędzą 116 mil. zł.**

Załoga zakładów **im. Georgi Dymitrowa — w stolicy** — postanowiła wygospodarować 20.751 tys. zł.

Załoga PZPB im. 1 Maja dzięki zobowiązaniom tylko 2 działów uzyska w trzecim kwartale rb. 5 miln. zł. oszczędności. Skręcalnia zakładów wykona lipcowy plan miesięczny do 22 lipca, a przędzalnia średnioprzędna wyprodukuje w lipcu 3.200 kg. przędzy ponad plan.

Załoga Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — wyprodukuje do 22 lipca rb. nie objęte planem towary, **wartości 9 i pół mil. zł.**

Robotnicy zakładów metalurgicznych w BIAŁEJ KRAKOWSKIEJ dadzą dodatkową produkcję do 22 lipca br. wartości ok. 100 miln. zł.

Załoga kopalni **„Jan Kanty"** postanowiła podnieść w lipcu wydobycie węgla o 20 proc. Brygada górników ZMP-owców wydobędzie dodatkowo 150 ton węgla.

„Podjęciem zobowiązań, które przyniosą państwu 25,5 miln. zł. oszczędności — oświadczył przedstawiciel kolejarzy węzła tczewskiego Kubiakowski — uczcimy Święto Odrodzenia.

Zobowiązania nasze stanowią jednocześnie wyraz pełnej solidarności z bohaterskim ludem koreańskim walczącym o wyzwolenie spod ucisku imperialistów".

Robotnicy Państwowych Zakładów Mechanicznych w **Pasłęku,** postanowili wykonać roczny plan do 1 grudnia rb., co pozwoli na wygospodarowanie 8 miln. zł. Robotnicy lubelskiej fabryki maszyn rolniczych podjęli zobowiązania wartości ok. 20 miln. zł.

Brygada spawaczy ZMP-owca H. **Brytanika** w hucie im. Józefa Stalina postanowiła wykonać 220 proc. normy. Brygada, zatrudniona w modelarni tej huty, zobowiązała się wykonać dodatkowo na 22 lipca 5 kół zębatych, 8 płyt oraz jeden pierścień regulacyjny. Zespół młodzieżowy wydziału remontowego wykona 15 szaf blaszanych. ZMP-owcy zatrudnieni w administracji zobowiązali się wygospodarować 100 tys. zł. oszczędności.

Młodzież ZMP-owska, zatrudniona w **Dylakowskich Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego** wykona plan lipcowy do 21 gb.

Młodzież ZMP-owska pow. oleskiego, w ramach Czynu Lipcowego postanowiła zorganizować 100 młodzieżowych brygad żniwnych, które przepracują w czasie żniw ponad 4.000 roboczodniówek.

Podwójne Święto Młodzieży

Dla młodzieży Święto Odrodzenia — 22 lipca jest jednocześnie drugą rocznicą powstania ZMP. Toteż młodzież dla uczczenia tego dnia masowo podejmuje czyny produkcyjne, manifestując wolę budowania lepszego jutra.

PROLETARIAT PRZEMÓWIŁ

Opublikowaliśmy wczoraj oświadczenie siedmiu partii komunistycznych Europy Zachodniej, omawiające plan Schumana, plan „przymierza handlarzy armat", jak określa go oświadczenie.

Partie komunistyczne Europy mobilizują klasę robotniczą swych krajów do walki przeciwko planowi Schumana, to znaczy DO WALKI W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI SWYCH NARODÓW, DO WALKI W OBRONIE POZIOMU ŻYCIA KLASY ROBOTNICZEJ I DO WALKI W OBRONIE POKOJU.

Plan Schumana stanowi przekreślenie niepodległości narodów Europy zachodniej, oznacza ich zamianę w jedną „zjednoczoną" kolonię Wall-Street. Niemcy Zachodnie są już dzisiaj czymś w rodzaju feudalnego lenna bankierów nowojorskich. Nadając zmarshallizowanym Niemcom Zachodnim głos decydujący w kombinacji schumanowskiej, kapitał finansowy Stanów Zjednoczonych chce zlikwidować mizerne resztki niepodległości Francji, Włoch i krajów Beneluxu, resztki, których dotąd nie zdołała mu sprzedać burżuazja zachodniej Europy. Odbudowana armia zachodnioniemiecka — ściślej mówiąc, armia najemników baronów stalowych Ruhry i ich nowojorskich wspólników — ma być rezerwą Wall-Street nie tylko dla agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, lecz również dla agresji przeciwko ludom Europy Zachodniej, gdyby ich rodzimi marshallo - quislingi okazali się zbyt słabi dla utrzymania władzy.

Plan Schumana oznacza gwałtowne obniżenie poziomu życia zachodnioeuropejskiej klasy robotniczej. Nawet prasa burżuazyjna nie może ukryć, że we Francji np. jego realizacja doprowadzi do zamknięcia ok. 100 kopalń węgla i 150 zakładów przemysłu metalowego, co pozbawi pracy 60 tys. górników i 100 tys. metalowców (jak podaje „New-York Herald Tribune"). Plan Schumana to masowy eksport amerykańskiego bezrobocia do Europy Zachodniej.

Plan Schumana to plan przestawienia całej gospodarki Europy Zachodniej na wojnę i TYLKO na wojnę. Plan Schumana oznacza zniesienie wszelkich ograniczeń produkcji wojennej, krępujących dotąd przemysł zbrojeniowy Niemiec Zachodnich, oznacza jawne już wykorzystanie całego potencjału tego przemysłu dla przygotowania wojny. Plan Schumana ma stanowić podstawę dla utworzenia zjednoczonej armii „zachodnio - europejskiej", armii zachodnioeuropejskich najmitów Wall - Street.

Oto dlaczego, występując przeciwko planowi Schumana, partie komunistyczne Europy Zachodniej walczą w obronie niepodległości swych narodów, w obronie interesów mas ludowych, w obronie pokoju świata.

Oświadczenie partii komunistycznych Zachodu TO GŁOS PRAWDZIWEJ EUROPY ZACHODNIEJ. Tej Europy, która jest dziedzicem wielkiego dorobku kulturalnego narodów europejskich. Tej Europy, która przelewała swą krew w walce z hitlerowskim barbarzyństwem. Tej Europy, która chce pracować, a nie wyzyskiwać, budować, a nie burzyć, opiekować się rosnącym życiem, a nie mordować. Tej Europy, której ideałem jest rozwój nauki ku pożytkowi wszystkich, a nie bomba tomowa.

Oświadczenie partii komunistycznych to głos proletariatu Zachodu. Głos metalowców Paryża i Mediolanu, górników francuskiego Nordu i belgijskiego Borinage, robotników rolnych spod Lyonu i z Sycylii. To oni, świadomi, rewolucyjni proletariusze Zachodu dają wyraz RZECZYWISTYM INTERESOM SWYCH NARODÓW, NAJGŁĘBSZYM TĘSKNOTOM SWYCH MAS LUDOWYCH.

Ich walka paraliżuje i będzie paraliżowała w stale rosnącym stopniu przestępcze plany amerykańskiego imperializmu i jego zachodnio - europejskich lokajów. (edw)

Na odprawie wicedyrektorów szpitali

PUBLICZNY EGZAMIN

Po ukazaniu się reportażu o szkoleniu wicedyrektorów szpitali spośród uspołecznionych pracowników fizycznych, pytano się mnie z wielu stron:

No, dobrze, wicedyrektorzy ukończyli kurs. Zdobyli pewien zasób wiedzy teoretycznej i praktyki. Ale co dalej? Czy, gdy przystąpią do swej nowej i trudnej pracy, będą puszczeni samopas? Czy też otrzymają możność porady i pomocy w wypadkach, przed którymi staną bezradni? Czy i kto będzie ich pouczał, w dalszym ciągu instruował? Czy i kto nawiąże z nimi ścisły, a tak konieczny wszystkim pracownikom awansowanym kontakt, oparty na obustronnym zaufaniu i życzliwości?

Przyznam, że nie zaskoczyły mnie te pytania. Sama będąc w ośrodku szkoleniowym w Zagórzu, pytałam kierownictwo o to samo.

Odpowiedziano mi wówczas, że w Ministerstwie Zdrowia stworzono specjalny referat dla spraw wicedyrektorów szpitali, który ma za zadanie utrzymywanie z nimi stałej łączności, i że co pewien czas — w określonych terminach — odbywać się będą bądź ogólnokrajowe, bądź wojewódzkie odprawy wicedyrektorów.

Parę dni temu odbyła się właśnie w Warszawie, w Ministerstwie Zdrowia, pierwsza ogólnokrajowa odprawa wicedyrektorów szpitali i sanatoriów, wicedyrektorów - absolwentów czterech kursów przeszkoleniowych (w tej chwili w Zagórzu jest w toku kurs piąty, o którym właśnie w reportażu była mowa).

*

Długa sala konferencyjna zapełniała się powoli. Zmieszany gwar przyciszonych rozmów przecinały raz po raz radosne okrzyki powitalne. To spotykali się koledzy i koleżanki z Zagórza, rozproszeni dziś po całym kraju.

— Jak ci idzie? Co w twoim szpitalu? Dużo zdziałałeś? — krzyżowały się pytania.

Obok przystanęło dwóch mężczyzn.

— Widzisz, nie łatwa z tym sprawa — mówił jeden. — Całą władzę chce zatrzymać w swoich rękach.

— Nie trzeba mu jej odbierać — przerwał pośpiesznie drugi.

— Oczywiście. Ale żeby pewne rzeczy móc przeprowadzić, trzeba długo tłumaczyć i przekonywać. Przyzwyczajony, że zawsze sam o wszystkim decydował. Przecież dyrektor.

Energiczny głos przewodniczącego uciszył rozgwar rozmów na sali. Przystąpiono do obrad.

Pierwszy dzień wypełniły referaty.

Po referacie, wygłoszonym przez **dyr. dep. lecznictwa dr. J. Rutkiewicza** na temat **„roli wicedyrektorów szpitali na tle aktualnych zadań lecznictwa zamkniętego"** rozpoczęła się dyskusja.

Zamknęła ona pierwszy dzień i zajęła całkowicie drugi dzień narady.

O czym mówiono? Nad czym dyskutowano? Wiele w ciągu tych godzin poruszono spraw wielkiego i mniejszego kalibru. Dlatego też zatrzymamy się jedynie przy paru zagadnieniach, którym poświęcono stosunkowo dużo miejsca i uwagi.

*

Sprawa szkolenia. Mówił o niej wicedyrektor zespołu sanatoriów zakopiańskich w Zakopanem, **Dobrowolski.** Opowiadał, jak to jeszcze w marcu r.b. objętych było szkoleniem zaledwie 9 proc. pracowników (a przecież wśród pracowników byli i analfabeci i półanalfabeci), a dziś szkoli się już ok. 90 proc.

— Dawniej ludzie nie chcieli słuchać, bo wykłady nie były przystosowane do ich poziomu. Jak pytałem się niektórych, dlaczego nie chodzą na kursy, to mi odpowiadali — a po co, kiedy nic nie rozumiem.

— Nie można szkolenia odrywać od dnia codziennego, od codziennej pracy i walki — oświadczył Dobrowolski — jeśli chcemy, by dało wyniki. My już możemy pochwalić się wynikami: wzrosła liczba biorących udział we współzawodnictwie pracy, wzmogła się dyscyplina pracy, uaktywniła się działalność towarzystw masowych.

Na zakończenie Dobrowolski opowiedział o ciekawym i udanym eksperymencie: w Zakopanem działa Rada Naukowa, w której skład poza lekarzami wchodzą i pielęgniarki. Jest to też jeden ze sposobów podnoszenia kwalifikacji fachowych średniego personelu, który korzysta z wiadomości i doświadczeń personelu lekarskiego.

*

Współpraca między dyrektorami a wicedyrektorami szpitali i sanatorjów.

Niestety, nie wszędzie jeszcze sprawa ta jest uregulowana.

— Co zrobić w takim wypadku — zapytywał wicedyr. **Żywicki z Gorzowa Wlkp.** — gdy dyrektor nie uznaje regulaminu, bo jest „tymczasowy", gdy nie akceptuje nigdy kandydatów do awansu, gdy nie pomaga w urządzaniu kursów szkoleniowych?

— I jak postąpić — zapytywał z kolei wicedyr. **Sobota z Zielonej Góry** — gdy dyrektor zajmuje na prywatne mieszkanie pół oddziału szpitalnego, tj. 6 pokojów, wówczas gdy chorych kładzie się z braku miejsca po łazienkach i korytarzach?

Ale i wicedyrektorzy często nie są bez winy.

— Czyż nie jest dowodem całkowitego braku odpowiedzialności ze strony wicedyrektora — mówiła **Jamińska z referatu zakładów leczniczych w Gdańsku** — że wyjeżdża on na urlop jednocześnie z dyrektorem, pozostawiając szpital (w Starogardzie) na opiece niezbyt dobrego intendenta?

— Czy dobrze pracują wicedyrektorzy w gdańskiej Akademii Lekarskiej, kiedy pod ich bokiem odbywają się dwa razy dziennie nabożeństwa, w których muszą, czy chcą, czy nie chcą, uczestniczyć wszyscy chorzy?

— Czy nie popełnił błędu wicedyrektor w Lemborku, który mając wykwalifikowaną świecką starszą pielęgniarkę, podporządkował ją jako pomoc przełożonej sióstr zakonnych?

— Wielu wicedyrektorów — stwierdził **Dutkiewicz z wydz. zdrowia we Wrocławiu** — zakopuje się całkowicie w robocie administracyjnej, zapominając, że wpierw musi być zrobiona w szpitalu robota społeczno-wychowawcza.

— Jest to uwaga zasadnicza — podchwycił przewodniczący obrad **dr. Rutkiewicz,** przypominając odpowiedni fragment swego referatu o roli wicedyrektorów.

Brzmi on: **w miarę uporządkowania spraw społeczno-wychowawczych** (opieka nad chorymi i personelem) **wicedyrektor przestawia się na sprawy administracyjno-gospodarcze, by stopniowo zastąpić w tym zakresie dyrektora.**

*

Sprawa zaopatrzenia i inne żywotne sprawy dnia codziennego.

O brakach w zaopatrzeniu szpitali mówiła m. in. **Tyszkowa ze szpitala w Gdańsku.**

— Ostatnio często, gdy zwracamy się do „Centrosanu" z zapotrzebowaniami, wielu rzeczy nie otrzymujemy (np. rękawic gumowych, gipsu). M. in. przydzielono nam aparat rentgena „w proszku". Trzeba było dopiero szukać części po całej Polsce.

Nie lepiej bywa często z zapotrzebowaniami, kierowanymi do Min. Zdrowia. W ogóle nie otrzymuje się na nie odpowiedzi. Nie wiadomo, czy potrzebne leki są, czy ich nie ma.

Wiele kłopotów ma z zaopatrzeniem... w wodę szpital w Zielonej Górze. Woda dochodzi najwyżej do parteru. A często nie ma jej i na parterze. Wówczas wodę nosi się w konewkach (również na salę operacyjną).

Na brak środków lokomocji, co ogromnie utrudnia dowóz żywności, skarży się zespół sanatoriów w Zakopanem.

W dziwnej sytuacji znajduje się b. kongregacyjny szpital w Krakowie. 1 stycznia r.b. przejęty został od samorządu przez Państwo, a po dziś dzień nie ma budżetu. Wicedyrektor **Szymańska** stwierdza, że w tych warunkach jej praca społeczna „bierze w łeb".

Niesposób nawet w paru słowach wspomnieć o wszystkich poruszanych w czasie odprawy zagadnieniach. Mówiono o konieczności uregulowania w skali krajowej rehabilitacji chorych na gruźlicę (**J. Uroda z Zakopanego**). O wykrojeniu pewnych sum z funduszu socjalnego na opiekę nad dziećmi matek leczących się w szpitalu. (**Tyszkowa z Gdańska**). O staranniejszym doborze kandydatek do szkół młodszych pielęgniarek i dalszym ich doszkoleniu (**Dobrowolski z Zakopanego, Jamińska z Gdańska**). O dodatkach dla ciężko pracujących i ochronnej odzieży (**Majewska z Łowicza**). O niewłaściwym nastawieniu zakonnic do mienia szpitalnego (**Karwatowa z Kielc**). O braku dyscypliny wśród chorych płucnych, którzy zamiast się leczyć włóczą się po kawiarniach i knajpach. O często nieodpowiednim zachowaniu się niektórych chorych, którzy żądają jakichś specjalnych przywilejów (sanatorium PCK w Zakopanem).

Mówiono o problemach z „własnego podwórka", które jednak są problemami ogólnymi. Dzielono się zdobytym doświadczeniem. Osiągnięciami i — trudnościami.

*

Ci wszyscy, którzy bądź z niedowierzaniem, bądź z niechęcią odnoszą się do zadań i roli awansowanych spośród pracowników fizycznych wicedyrektorów — uczestnicząc w I ogólnopolskiej odprawie otrzymaliby na swoje wątpliwości najlepszą odpowiedź.

To był wspólny, publiczny egzamin. Jego wyniki? Te znajdziecie w poszczególnych szpitalach.

mp.

Przed II Kongresem Studentów

„Pociąg Pokoju" w Czechosłowacji wiezie delegatów 28 państw

W skład 25-osobowej delegacji Zrzeszenia Studentów Polskich, udających się na II Kongres Międzynarodowy Zw. Studentów w Pradze, wchodzą m. in.: **Stanisław Soldek,** znany przodownik pracy Stoczni Gdańskiej, a obecnie student Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, **Barbara Hoesse-Bukowska,** laureatka Konkursu Chopinowskiego, **Stefan Dziedzic,** trzykrotny akademicki mistrz narciarski świata oraz **Teresa Kodelska,** mistrzyni Polski w narciarstwie.

Z południowej i środkowej Ameryki przybywają na II Kongres Międzynarodowego Zw. Studentów delegacje zrzeszeń studenckich ze wszystkich prawie krajów tych części kontynentu.

W Czechosłowacji na trasie pobytu 2.000 km. jeździ „pociąg pokoju", wiozący 200 studentów z 28 krajów, którzy wezmą udział w II Kongresie. Pociąg ten odwiedzi 10 wielkich miast, propagując wszędzie zadania i cele Kongresu studenckiego w Pradze.

Więcej pielęgniarek

Plan na 1950 r. wykonany w 110 proc.

Zarząd Główny PCK przesłał do wiceministra Zdrowia dr. Jerzego Sztachelskiego list z zawiadomieniem o ukończeniu w dniu 30.VI br. planu rocznego. Na odcinku organizacji kursów młodszych pielęgniarek plan na rok 1950 wykonano w 110 proc. Przy organizacji ośrodków szkolenia młodszych pielęgniarek z internatem wykonano plan w 192 proc.

22 lipca ukończone zostaną prace przy porządkowaniu i zazielenieniu trawników w al. Jerozolimskich. W chwili obecnej roboty są już wykonane w 35 proc. Pas zieleni wzdłuż al. Jerozolimskich, przedłużony skwerem naprzeciw Domu Partii, będzie miłą dekoracją jednej z głównych arterii

POZA TEMATEM SERIO

Rozmowa

Sekretariat Dyrekcji Instytucji... Sekretarka, elegancka blondyna, chodzi z sanctuarium samego Naczelnego i w progu, zwrócona do niewidzialnego szefa, z najbardziej czarującym z uśmiechów. „W tej chwili łączę, panie dyrektorze".

Lekkim krokiem podchodzi do telefonu, na którym urzędują cztery aparaty telefoniczne, wprawnym ruchem chwyta za słuchawkę jednego z nich i nakręca numer. Następuje dialog:

— „Tu sekretariat dyrektora Jankowskiego. Proszę o połączenie z dyrektorem Michalskim...

Dyrektor Michalski jest, tak, to będzie łaskawa przełączyć.

Dyrektor Jankowski czeka na połączenie z dyrektorem Michalskim, ale jak pani przełączy, to zaraz się odezwie.

No tak, ale przecież dyrektor Jankowski nie może czekać na dyrektora Michalskiego.

Co pani za różnica który z nich będzie czekał, przecież obaj są w swoich gabinetach i aparaty telefoniczne mają pod ręką.

No tak, ale i dyrektor Jankowski lubi czekać, aż kogoś do niego przyślą.

A pani myśli, że mój się nie gniewa? Mam te same przyjemności.

Trudno, ale przecież dyrektor Jankowski wzywa dyrektora Michalskiego i dlatego to pani powinna pierwsza przełączyć.

Niestety nie mogę się narażać.

Proszę pani, to umówmy się, że wszystkie nasze telefony chwilowo są nieczynne.

Dobrze. Ale niech pani pamięta, że możemy mieć duże nieprzyjemności.

Blondynka zadowolona, że znalazła wyjście z beznadziejnej zdawałoby się sytuacji, kieruje się do gabinetu szefa i od progu, tym razem ze zmartwioną miną komunikuje: Dyrektor Michalski wyszedł, nie wiadomo kiedy będzie.

(z)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

7 grzechów głównych stołówek

Wyleczyłoby - przeszkolenie współzawodnictwa

Zachęcona ankietą o poprawie jakości produkcji, chcę poruszyć sprawę „podstawowej" produkcji, jaką jest odżywianie masowe w stołówkach czy w zakładach pracy. Tak się złożyło, że „nie z jednej stołówki" zupę jadłam". Poruszę po kolei poszczególne ich wady i braki.

Stołówki najczęściej nie otrzymują mięsa w dniu jego zużycia, a lodówek brak. Jeśli więc nawet mięso „nie pachnie", to jednak — przechowywane w solu — bywa słone, twarde i bez smaku. Mięso upieczone czy usmażone — niepotrzebnie moczy się w „sosie" z tłuszczu, wody i mąki. Nawet smażony boczek czy kotlety podaje się w takiej przyprawie.

Za wiele podaje się boczku i tłustej wieprzowiny, za mało — pieczeni wołowej, gulaszu, klopsików z kaszą i sosem grzybowym. Mniej natomiast zdrowy i droższy schab zjawia się dość często. Zbyt mało jest ryb i baraniny, cielęcina, rozmoczona także w „sosie", jest mdła i niesmaczna.

Używa się również przeważnie konserwowanych jarzyn. A więc kiszona kapusta w końcu czerwca w bigosie lub jako „sałatka" do tłustych boczków. Jeśli zaś zdarzy się kalafior, to jest aż brązowy z długiego gotowania, wytrawiony, podobnie jak szpinak stołówkowy, z witamin. Sałata, zbyt wcześnie posolona, jest sflaczała i nieapetyczna. Kartofle—najczęściej poczerniałe, zdębiałe, polane znowu tym samym „sosem". Chciałabym, aby kucharki stołówek zobaczyły w zatłoczonej Probierni Ryb na N. Świecie kartofle z wody w obiadach popularnych, nie mówiąc już o pysznych frytkach do obiadów klubowych.

Nienajlepiej jest również z zupami w stołówkach. Rozmoczone kluski nie dodają im smaku. Zbyt mało robi się jarskich zup na śmietanie, bez tradycyjnego smaku z kości. Siekaną zieleninkę, tak pobudzającą apetyt i trawienie, wrzuca się do kotła i w talerzu odnajdujemy już tylko nędzne jej ślady, zbrązowiałe od wrzątku, bez zapachu. Nieprzetarta grochówka schodzi, oczywiście, ze stołów nie zjedzona.

A oto przykład złego zestawienia potraw: kwaśna od octu boćwina, potem tłusta wieprzowina z kartoflami i kwaśną sałatką z kiszonej kapusty, na deser — kwaśny rabarbar. Drugi jadłospis, to mdła zupa fasolowa, mdły makaron z masłem i cukrem i mdłe ciasteczka.

Z przytoczonych faktów wynikałoby, że kierowniczki stołówek przeważnie nie znają zasad racjonalnego odżywiania, niedostatecznie znają składniki pokarmów i ich wartości odżywcze. Stąd wiele pokarmów bywa niewykorzystanych, a nawet wręcz zmarnowanych. Konieczne jest zatem przeszkolenie personelu stołówek na specjalnych kursach, kontrola kuchen przez lekarzy higienistów i dietetyków. Najlepszym zaś środkiem zaradczym dla poprawienia obecnych niedociągnięć byłoby wprowadzenie współzawodnictwa między stołówkami i konkursów, co z pewnością podniosłoby ich poziom.

als

(nazwisko i adres znane Red.)

*

„Grzechy", o których pisze nasza Czytelniczka, wiele stołówek potrafiło już w znacznym stopniu przezwyciężyć. Celem podciągnięcia tych stołówek, które jeszcze je popełniają, słusznym i celowym wydaje się projektowane przez Czytelniczkę wprowadzenie współzawodnictwa. Opornych „grzeszników" przykład dobrze prowadzonych stołówek zmusiłby najprędzej do podniesienia poziomu.

(Red.)

Zbiórka kości dotyczy stołówek

W gospodach, restauracjach, stołówach codziennie pozostają pokaźne ilości kości. Dotychczas nie były one wykorzystane, często wyrzucało się po prostu wraz ze śmieciami. Obecnie jednak, na mocy zarządzenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, wszystkie zakłady masowego żywienia mają obowiązek wszelkie kości pokonsumcyjne zbierać w specjalnych naczyniach i przekazywać Zbiornicom Odpadków Użytkowych wg. ustalonego cennika.

Z KRAJU

9-TYSIĘCZNY STATEK

SZCZECIN. W tych dniach do portu wszedł 9-tysięczny statek od chwili objęcia Szczecina przez władze polskie, tj. od roku 1946. Obecnie tonaż statków jest duży, port odwiedzają raczej statki duże, zamiast niewielkich żaglowców.

KSIĄŻKA DOCIERA DO GROMAD

POZNAŃ. Dzięki staraniom Zarządu Gminnego w Nowym Tomyślu w woj. poznańskim, w 16 gromadach gminnych rozwinęło się w wysokim stopniu czytelnictwo książek. W chwili obecnej nie ma gromady, do której nie docierałyby ruchome punkty biblioteczne. Opiekę nad punktami sprawują w większości nauczyciele. Za wydajną pracę otrzymali nagrody pieniężne między innymi Paprzycki Leon, Śliwińska Leokadia i Matuszewski Jan.

NABRZEŻA DOBRZE OŚWIETLONE

KOŁOBRZEG. W porcie kołobrzeskim przeprowadzone zostały liczne roboty elektryfikacyjne. Obecnie są one na ukończeniu.

W wyniku tych prac wszystkie nabrzeża będą dobrze oświetlone; przeprowadzono również linie elektryczne potrzebne do wykorzystania siły elektrycznej w ramach prac technicznych.

KRONIKA SĄDOWA

Więzienie za niedbalstwo

Na stacji Warszawa — Praga, wskutek niedbalstwa urzędników kolejowych, Władysława Katrasińskiego, Antoniego Lisowskiego i Władysława Antosika, w czasie manewrowania pociągu towarowego wydarzyła się katastrofa. Kilka wagonów zostało rozbitych i zatarasowano ruch na przeciąg kilku godzin. Straty wyniosły ok. pół miliona złotych.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Lisowskiego na 9 miesięcy Antosika na 7 miesięcy, a Kartasińskiego na 6 miesięcy więzienia.

Rady starej gospodyni

Leguminy owocowe

W lecie nie mamy ochoty na zupy, a zwłaszcza zupy ciepłe, zawiesiste, więc nieraz dla urozmaicenia naszego jadłospisu, zamiast zupy, zróbmy leguminę owocową, jesteśmy teraz w pełni sezonu owocowo-jagodowego, korzystajmy więc z tego.

LEGUMINA WIŚNIOWA: 8 dkg masła, 12 dkg cukru, 2 całe jaja, 2 żółtka, pół szklanki mąki, 12 dkg wiśni, cytrynowa skórka (suszona). Masło rozetrzeć na misce, gdy się spieni, dodać cukier, po kolei jaja całe i żółtka, cytrynową lub pomarańczową skórkę utłuczoną, wymieszać dokładnie z mąką, na koniec włożyć drylowane wiśnie, nałożyć masę do wysmarowanego masłem rondelka lub małej tortowniczki i upiec w piecyku lub też ugotować jak budyń na parze. Lepsza jest jednak pieczona. Przy podawaniu polać ubitą kwaśną śmietaną.

LEGUMINA POZIOMKOWA: 4 jaja, 10 dkg cukru, 6 dkg tartej bułeczki, 1 szklanka poziomek. Utrzeć żółtka z cukrem, dodać przetarte przez sito poziomki, wymieszać z ubitą pianą i przesianą bułeczką, włożyć do wysmarowanego rondelka lub formy budyniowej i upiec lub ugotować na parze,

LEGUMINA PIANKOWA Z ŚMIETANY Z OWOCAMI: 1 szklanka śmietany, 10 dkg mąki, 3 dkg masła, 2 jaja, wanilia do smaku, 6 dkg cukru. Mąkę rozmieszać ze śmietaną, dodać masło i mieszać w ogniu, aż zgęstnieje, gdyby potworzyły się kluski, przetrzeć przez sito. Wbić żółtka, dodać cukier, wymieszać dokładnie, pokwasić do smaku proszkiem cytrynowym, następnie dodać ubitą na sztywną pianę białka, nałożyć na metalową lub ogniotrwały półmisek w ładną wysoki kopiec i piec przez półtorej godziny w piecyku, aż się zrumieni. Przed podaniem, posypać poziomkami, malinami, lub jakimiś innymi owocami, zależnie od sezonu.

TWOJA CIOTKA

BORYS POLEWOJ

ZŁOTO

Tłumaczył Henryk Jurski 17)

Aresztantki swym zachowaniem budzą coraz większe zainteresowanie eskortujących. Eskortujący nie umieją wydać o nich ostatecznego sądu. Nie wiedzą czy są na usługach niemieckich faszystów, czy też oddziałów radzieckich. 4-osobowa grupa zbliża się do obozu partyzanckiego. Wartownik wpuszcza ich na teren obozu.

— Nie było nam za wami tęskno — odparł wartownik, uporczywie przyglądając się twarzom kobiet.

— Swoi, swoi! Możesz przepuścić, — potwierdził stanowczo Mikołaj.

Już nie wątpił, że nieznajome — to uczciwe obywatelki radzieckie i cieszył się zwycięstwem nad podejrzliwym Kuźmiczem. W sprzeczkach ze swym towarzyszem podczas wędrówek po lasach Kuźmicz dowodził, że należy źle myśleć o każdym człowieku, póki się nie dowiedzie, że jest uczciwy, Mikołaj wolał myśleć o każdym dobrze, póki nie ma dowodów, że jest zły. Dziś znów położył Kuźmicza na obie łopatki. Nie to jednak jest najważniejsze. Koniec końców żadnego z tych sposobów traktowania ludzi nie można uznać za regułę. Do licha z całym Kuźmiczem !Zdumiewające jest to, że się nie omylił co do owej szarookiej dziewczyny. Nie darmo podobała mu się od razu. A gdzieś w głębi duszy tliła się iskierka nadziei: może zostanie ona u nich w oddziale?

Nie uszli daleko, gdy znów poruszyły się krzaki. Z poza nich ukazało się dwóch mocnych, jak żołędzie wyrostków w kombinezonach rzemieślniczych. Jeden miał w ręku karabin niemiecki, drugiemu z kieszeni sterczały drewniane uchwyty zdobycznych granatów.

— Stój! — krzyknął stanowczo ten z karabinem.

— Swoi, odpowiedział Mikołaj.

— A tamte?

— Przecież idą z nami. Przepuść. To ci wojak z nieprawdziwego zdarzenia — mamrotał Kuźmicz i chciał przejść, lecz wyrostek zmierzył się doń z karabinu.

— Nie wolno! — odpowiedział i zwrócił się do towarzysza: — Piotruś, wal po dowódcę warty!

Po chwili wyrostek powrócił z postawnym, szczupłym człowiekiem. Twarz dowódcy warty zarosła po same oczy krótką, czarną, kędzierzawą brodą. Kurtka kolejarza mocno ściągnięta w pasie doskonale leżała na jego zgrabnej figurze.

Wymieniwszy z Mikołajem hasło i odzew, dał rozkaz:

— Przepuścić!

Lecz kiedy kobiety, idące przodem, już przeszły przez szlaban, Mikołaj zauważył, że dowódca warty nie spuszcza jeszcze oka z dziewczyny, jakby coś sobie przypominał. Dwaj żołnierze również przypatrują się jej i o czymś z ożywieniem szepczą.

Cała sieć dróżek krzyżowała się teraz pod olbrzymimi rozłożystymi sosnami. Dróżki te schodziły się i rozchodziły, okrążając podnóża potężnych pni. Z daleka zalatywał lekko kwaskowaty zapach wypiekanego chleba. Dalej wśród drzew widać było rzędy niewielkich pagórków z ziemi. Gdzieniegdzie dymiły się ogniska.

Na polanie rozłożyła się grupa ludzi, ubranych bardzo rozmaicie. Obok wielkiego, gasnącego ogniska leżały na brezentowej płachcie części rozebranego miotacza min. Niemłody, łysy, o wydatnym czole człowiek w okularach i w niemieckim mundurze polowym objaśniał coś otaczającym go partyzantom, pokazując naoliwioną obficie część miotacza. Pilotkę miał zatkniętą pod naramiennik. Dalej na trawie mała dziewczynka z cienkim, mocno splecionym warkoczykiem, bawiła się z psem owczarskim. Dziewczynka wyjmowała z chusteczki do nosa borówki i rzucała je w górę. Pies łapiąc zębami, chwytał jagody w powietrzu.

— Przysiądźcie tu proszę, — powiedział Mikołaj, wskazując kobietom na niedbale skleconą okrągłą ławkę, otaczającą stół, zbity ze strzynków. Poczekajcie tu z Kuźmiczem, odpocznijcie. Wkrótce po was przyjdę.

Przeszedł między rzędami ziemianek, obciągnął kurtkę, wytarł buty zerwaną garścią trawy i znikł w jednej z ziemianek.

Kobiety ciężko opadły na ławkę. Starsza zrzuciła worek i, marszcząc się, rozprostowywała spracowane plecy. Obie z najżywszym zaciekawieniem rozglądały się po obozie i ludziach przy ognisku. Partyzanci również patrzyli na nie. Nawet człowiek w niemieckim mundurze wytarł ręce i bez pośpiechu włożył na głowę pilotkę. Na pilotce, zamiast bączka, czerwieniała przyszyta ukośnie wstążeczka. Tylko dziewczynka nie przestawała bawić się z psem.

— A skąd się ta maleńka u was wzięła? Sierotka czy co? — zapytała Kuźmicza starsza.

— Dlaczego ma być sierotka? To córka jednego z naszych oficerów, Oleńka, — odpowiedział stary i nieomal ze łzami w głosie począł prosić: — Powiedzcież, wreszcie, coście za jedne, niech was wszyscy diabli!

— Kobiety porozumiały się wzrokiem i nie odpowiedziały.

— A tamten, to też wasz partyzant? — wskazała starsza na Niemca w pilotce z czerwoną wstążeczką; w głosie jej brzmiał niepokój.

— Za dużo będziesz wiedziała — prędko się zestarzejesz — odciął się. Z ziemianki, w której znikł Mikołaj, wyszedł zwinny, śniady chłopiec w ciemnej bluzie rzemieślnika, mocno ściśnięty pasem. Podbiegł do stołu, zręcznym ruchem podniósł dłoń do zdobycznej oficerskiej czapki, zawadiacko zsuniętej na bakier i z wyraźnym zdawoleniem wyskandował:

— Towarzysze kobiety, ruszajcie do dowódcy. Naprzód marsz! A ty, Kuźmiczu, masz tu czekać.

(D. c. n.)

Liga Kobiet radzi (1)

O SPÓŁDZIELNIACH I PRZODOWNICACH

Kobiety zrzeszone w Kole Gospodyń w spółdzielni produkcyjnej w Mizerce, pow. Sochaczew, postanowiły zaopiekować się żłobkiem, który zostanie tu otwarty 10 lipca br. dla 18-rga dzieci. Zobowiązały się także podnieść higienę i czystość swojej wsi przez porządkowanie obejść gospodarskich.

„Zwiększymy ponadto liczbę członkiń spółdzielni — mówiła przedstawicielka pow. sochaczewskiego. — Do podejmowania czynu wzywamy wszystkie kobiety ze spółdzielni produkcyjnych oraz kobiety wszystkich miast i wsi".

Zobowiązanie to, podjęte przez mieszkanki Mizerki w związku z 6 rocznicą PKWN-u, odczytane zostało na krajowej odprawie sekretarzy powiatowych Ligi Kobiet. W trzecim dniu obrad zjawiły się na sali delegatki kół terenowych i blokowych L. K. z Pragi centralnej, które jakby w odpowiedzi na apel kobiet z pow. sochaczewskiego, oświadczyły:

— My, członkinie koła terenowego nr 29 pragniemy również uczcić rocznicę PKWN i zobowiązujemy się oczyścić 100 m³ cegły w celu jak najszybszego uporządkowania ogrodu zoologicznego. Wzywamy do dalszego podejmowania zobowiązań wszystkie koleżanki...

Nie są to pierwsze zobowiązania „liżanek". Sprawozdania z ich dotychczasowej działalności, nie pozbawionej jeszcze pewnych niedociągnięć i błędów, mówią jednak o poważnych osiągnięciach niektórych zarządów powiatowych L. K.

Ilustracją tej pracy niech będą poniższe wypowiedzi kilku uczestniczek odprawy, która zgromadziła w Warszawie kilkaset kobiet z całego kraju.

Liga Kobiet w Świdnicy na Dolnym Śląsku włączyła się do walki o socjalizację wsi już wiosną ub. roku. Początkowo praca nie była łatwa. W większości wypadków utrudniały ją kobiety, mieszkanki gromad, które ulegając wpływom wrogich elementów wiejskich, rekrutujących się spośród bogatych gospodarzy, nie pozwalały swym mężom na przystąpienie do spółdzielni.

I tak np. małżeństwo **Sułkowskich** ze wsi Krzczonów, posiadający drugi majątek w Rzeszowie, lub sołtys **Marzec** z gromady Kalno robili wszystko, aby nie dopuścić do zorganizowania spółdzielni. We wsi Piotrowice i Strzelce Świdnickie przewodniczącymi organizacji kobiecej tzw. Kół Gospodyń były żony kułaków, które również nie kryły się z wrogim stosunkiem do akcji zakładania spółdzielni starając się jednocześnie stosunek ten wyrobić i wśród pozostałych kobiet.

W innych znów wsiach brak koła gospodyń utrudniał powiatowemu zarządowi L. K. werbunek do spółdzielni. Tak było w Tworzyjanach, w których już nawet po uspółdzielnieniu (jeszcze rok temu) połowa pola nie została w czas obsiana. Codziennie w ciągu kilku tygodni członkinie L. K. odwiedzały gromadę, rozmawiając z jej mieszkańcami, służąc radą i wskazówkami. Wreszcie Koło Gospodyń powstało. I już na dzień 8 marca ub. roku kobiety Tworzyjanów powzięły zobowiązanie oczyszczenia sadów i ogrodów warzywnych oraz udekorowania świetlicy, w której dzisiaj spędzają każdą wolną chwilę. Podjęły także współzawodnictwo. W pierwszym etapie zwyciężyła ob. **Wójcikowa,** wyrabiając 2 i pół dniówki obrachunkowe.

Podobny przykład mamy w gromadzie Pastuchów. Ob. **Szczepaniak Maria,** początkowo przeciwna przystąpieniu do spółdzielni, dziś jest przodownicą pracy w gromadzie. W Stanowicach przewodnicząca ob. **Puchałowa Katarzyna** przekonała nie tylko swego męża do spółdzielni, ale całą niemal gromadę.

— Będziemy teraz pilnować naszej spółdzielni — mówi ob. Puchałowa — aby mówili w całej Polsce, że najlepsza.

Spółdzielni produkcyjnych w całym powiecie jest już 18.

O pracy przodownic społecznych mówiła przedstawicielka miasta Krakowa. — Poważnym rezultatem ich pracy — stwierdza delegatka L. K. — jest wzrost liczby członkiń. Każda z nich zajmuje się omawianiem różnych aktualnych zagadnień wśród swoich współtowarzyszek na zakładach pracy lub też wśród sąsiadek czy znajomych. Tak np. przodownica z fabryki Toledo przeprowadziła pogadankę z 25 koleżankami na temat zjazdu na terenie b. obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Inna przodownica z urzędu pocztowego Nr 2 omawia znaczenie układu polsko-radzieckiego. Przodownica z fabryki szczotek poruszyła kwestię dyscypliny pracy. Ciekawe sprawozdanie ze swej działalności nadesłała do zarządu przodownica społeczna — gospodyni domowa, która będąc na leczeniu w Szczawnicy, prowadziła rozmowy i dyskusje z wczasowiczami, wyjaśniając im niejedną sprawę.

Ponadto krakowskie przodownice społeczne przeprowadziły dla Urzędu Zatrudnienia 300 wywiadów wśród zarejestrowanych kobiet, ujawniając wśród nich wiele handlarek i spekulantek, korzystających bezprawnie z przywilejów zarejestrowanych bezrobotnych. Ogrom na większość spośród przodownic brała udział w trójkach zbierających podpisy pod apelem pokoju.

W wielu wypadkach jednak przodownice typowane były mechanicznie, bez brania pod uwagę ich wyrobienia społecznego i politycznego. W ten sposób do koła przodownic dostało się dużo nie właściwego elementu, który nierzadko świadomie szkodził. Nie zawsze też przodownice zdawały sobie sprawę z charakteru swej pracy, gdy Liga Kobiet nie zatroszczyła się o wydanie dla nich odpowiednich instrukcji czy wskazówek i w rezultacie efekt ich pracy był niewielki. O tych i innych niedociągnięciach, o osiągnięciach i zadaniach na przyszłość — w następnym sprawozdaniu.

Bor.

Chochlik drukarski

W notatce pod tytułem „Szachiści polscy na turnieju w Szczawnie", zamieszczonej 6 bm., wkradł się błąd drukarski, zniekształcający nazwisko mistrza **Platera** w Slater.

Sprostowanie

Na wstępie artykułu pt. „Złe praktyki — na trasie CUSZ—DOSZ", który ukazał się w środowym numerze naszego pisma, korekta błędnie poprawiła nazwę miasta. Zdanie powinno brzmieć: „Do Dyrekcji Fabryki Maszyn Wrocław ul. Stodolna 46", a nie jak mylnie podano — Włocławek.

ŻYCIE SPORTOWE

273 drużyny siatkówki
w turnieju kół sportowych

PRZY dziesięciu siatkach zacięta walka. Rozgrywa się turniej kół sportowych w siatkówce okręgu warszawskiego, zorganizowany przez dział kultury fizycznej Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

217 zespołów męskich i 56 żeńskich stanęło na starcie turnieju — mówi nam sekretarz wydz. w. f .WRZZ Aluchna. — W zimowym turnieju mieliśmy 162 zespoły, a musimy wziąć pod uwagę, że rozgrywane były zawody w czterech konkurencjach: koszykówce oraz siatkówce żeńskiej i męskiej. Postęp ten jest widocznym wynikiem naszej pracy w terenie, pracy zrzeszeń we wszystkich większych zakładach pracy.

Codziennie od 17 do 20-ej nieprzerwanie boiska są zajęte. Zmieniają się tylko partnerzy. Wczoraj w pierwszym dniu turnieju rozegrano 60 spotkań, dzisiaj będzie ta sama ilość. Przewija się przez boisko około 1000 zawodników dziennie.

SĘDZIOWIE WPROST Z KURSU

Jest i drugi moment, z którego jesteśmy nie mniej zadowoleni. Z drużynami przychodzą entuzjaści sportu, jest ich bez porównania więcej niż zawodników, a więc i drugi cel spełniony — popularyzacja wychowania fizycznego.

Zawodów nie prowadzą sędziowie związkowi. Skorzystaliśmy z okazji, że odbywa się w CRZZ 9-miesięczny kurs instruktorów w. f., zwróciliśmy się o pomoc i codziennie dostajemy 20 sędziów.

Turniej trwać będzie do 15 lipca. Zwycięży to koło sportowe, które zdobędzie największą ilość punktów (za każdy rozegrany mecz — 1 pkt.). Pod uwagę będziemy brali łączną sumę punktów zdobytych przez drużyny męskie i żeńskie danego koła.

KŁOPOTY Z BOISKIEM

Mamy tylko jeden kłopot—mówi ob. Aluchna. — Rozgrywki chcieliśmy przeprowadzić na sąsiednim terenie, lecz dostarczony nam przez Hydrotrest wałec okazał się za lekki i nie wyrównał dostatecznie boiska. Jutro dostaniemy prawdopodobnie 12-tonowy.

Wszystkie zgłoszone drużyny stawiają się na boisko. Osiem walkowerów w turnieju — to „kara" za udział w zespołach zawodników wyczynowych, zgłoszonych do WOZKSS.

Najwięcej zespołów zgłosiła Spójnia — 92, najmniej Unia — 6. Najsłabiej stosunkowo reprezentuje się Włókniarz, którego praca nie jest zbyt wydajna w naszym okręgu. Włókniarz ma warunki, ma duże zakłady, a — kończy sekretarz wydz. w. f. WRZZ.

Cendr

Z ostatniej chwili

Po czwartkowym treningu piłkarzy Kolejarza W-wa ustalono, że atak tej drużyny w niedzielnym meczu z ŁKS Włókniarzem poprowadzi Gierwatowski.

*

Mistrzostwa Warszawy w tenisie, które mają się odbyć w nadchodzącą niedzielę, zapowiadają się bardzo słabo. Do tej chwili zgłosiło się zaledwie kilka osób.

Termin upływa dopiero w sobotę. Zgłaszać się mogą również niestowarzyszeni. (c)

Do Bułgarii, Szwajcarii i CSR
wyjazdy sportowców polskich

W ramach wymiany szkoleniowej wyjedzie do Bułgarii 10 studentów uczelni w. f. na kurs pływacki, organizowany przez Bułgarski Instytut Wychowania Fizycznego w miejscowości Stalina.

Adamczyk osiągnął 6907 pkt.

Adamczyk zakończył wczoraj próbę 10-cioboju, wynikiem 6.907 pkt.

Niespodziewanie dobry wynik uzyskał w ostatniej konkurencji 1500 m — 4:49,0 (482 pkt.). W pozostałych konkurencjach osiągnął następujące rezultaty: 110 pł. — 16,0 — 776 pkt., dysk 39.87 — 708 pkt., tyczka 3.40 —652 pkt., oszczep 41.19—537 pkt.

Nemeth
w meczu Polska—Węgry

W dniach 16 i 17 lipca rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Węgry — Polska w konkurencji męskiej żeńskiej.

Węgrzy zapowiedzieli swój przyjazd do Warszawy w dniu 13 lipca. Ekipa węgierska przyjedzie z Czechosłowacji, gdzie w dniach 8 i 9 bm. rozegra spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją CSR.

W drużynie węgierskiej startować będzie prawie na pewno rekordzista świata w młocie Nemeth.

„Dzikie" drużyny
nareszcie pod opieką

Prezydium WKKF postanowiło rozwiązać wszystkie drużyny sportowe (tzw. dzikie), nie należące do zrzeszeń sportowych CRZZ, Głównej Rady Sportu Wiejskiego, Gwardii, CWKS i Min. Oświaty, gdyż istnienie ich jest niezgodne z obecną strukturą ramową sportu polskiego.

Członkowie istniejących tego rodzaju organizacji winni być skierowani do odpowiednich pionów (bądź szkolnych, bądź związkowych), lub w wyniku reorganizacji, należy zamienić te stowarzyszenia na koła zrzeszeń sportowych.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA I WIEDZA" ukazały się następujące książki:

STEFAN ŻEROMSKI — Zmierzch. Zapomnienie. Cena nie podana. Str. 27

ADOLF DYGASIŃSKI — Na pańskim dworze Cena nie podana. Str. 64.

STANISŁAW WYGODZKI — Wiersze. Cena zł. 200. Str. 86.

MARTIN ANDERSEN NEXO — Ludzie z Dangaardu. Dramat w 3 aktach. Adaptacja B. Rafałowskiej. Cena zł. 90. Str. 57

S. PIOTROWSKI — Na Ukrainie szumi pszenica Cena zł. 75. Str. 95.

W WALCE O POKÓJ — Przemówienia na Sesji Sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Cena nie podana. Str. 128.

JAAN RAUDSEPP — Walka o kołchoz. (Opowieść chłopa estońskiego) Cena zł. 100. Str. 142.

ANDRZEJ NOWICKI — Chłopi a biskupi. Cena zł. 50. Str. 68.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Nauczycieli zawodu (instruktorów) galanterii skórzanej, drzewnej (zabawkarstwo), **Introligatorów, Nauczycieli dla ociemniałych** do działu dziewiarskiego, szczotkarskiego, **Nauczycieli wszystkich przedmiotów** do Liceum Administracyjno-Handlowego (Spółdzielcze), **Wychowawców, Nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących** i wychowania fizycznego, **Pielęgniarki dyplomowane** zatrudni od 1.IX.1950 r. Państw. Zakł. Szkol. Inw. Wojen. i Wojsk. Nr. 2 we Wrocławiu, ul. Inwalidzka 17/19. Podania składać do 15.VIII.1950 r. Dla zamiejscowych przewidziane mieszkania.

Dziewcząt i chłopców od lat 16 z ukończonymi 7 kl. szkoły podstawowej poszukuje Wydawnictwo MON „Prasa Wojskowa" do nauki w zawodzie poligraficznym w Warszawie, Gdyni, Łodzi. Po ukończeniu nauki stałe zatrudnienie w Warszawie. Zgłoszenia w Biurze Kadr, W-wa, Plac Zwycięstwa 4.

Stałych pracowników społeczno-oświatowych zatrudni w Uzdrowiskach: Krynicy, Iwoniczu, Kudowie, Połczynie, Ciechocinku **Naczelna Dyrekcja PP „Polskie Uzdrowiska".** Zgłoszenia osobiste i pisemne — Warszawa, ul. Chocimska 24, Dział Lecznictwa. K 1913-0

Kierownika finansowo-administracyjnego, buchalterów, pracowników finansowych, administracyjnych i gospodarczych poszukuje Centralne Biuro Konstrukcyjne Nr. 4 Warszawa, ul. Dworska 29/31. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego CBK 4. K 1942-0

Urzędniczkę jako pomoc buchalteryjną zatrudnimy od zaraz. Zgłoszenia na piśmie „Czytelnik" Drukarnia Nr. 2, Marszałkowska 3/5 (pokój Nr. 5). K 1946-1

Specjaliści są potrzebni od zaraz lub później do obsługi pługów parowych w zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych Okręgu Giżycko, woj. Olsztyńskie. Zgłoszenia pisemne i osobiste (bez zwrotu kosztów) przyjmuje **Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych** w Giżycku, ul. Moniuszki 7, Dział Mechanizacji. Wynagrodzenie do omówienia. K 1862-0

Wykwalifikowane maszynistki przyjmie natychmiast na dobrych warunkach C. Hartwig S. A. Zarząd ul. Zgoda 3. Zgłoszenia do Działu Kadr od 10-ej do 15-ej. K 1938-0

Referentów finansowych ze znajomością planowania poszukuje **Polska Agencja Prasowa,** Foksal 11. Zgłoszenia z życiorysem do Biura Kadr w godzinach 10 — 13. K 1932-0

Samodzielne korespondentki-stenotypistki z językami zatrudni **„Centromor",** Hoża 35, oficyna I p. Warunki do omówienia. K 1950-1

Biegła maszynistka, buchalter, kalkulator, woźny poszukiwani. **Komisja Kalkulacyjna,** Warszawa, Flory 3. K 1927-0

Inspektor higieny i bezpieczeństwa pracy oraz maszynistki poszukiwane, **Centralny Związek Spółdzielczy,** Nowy Świat 53. K 1925-0

OBWIESZCZENIA

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż postanowieniem Prezesa Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości z dnia 3 czerwca 1950 r, wydanym na mocy par. 2 Zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 28 kwietnia 1950 r. w sprawie likwidacji izb przemysłowo-handlowych (Monitor Polski Nr. A-56, poz. 645) likwidatorem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie mianowany został Ob. Radzio Kazimierz. Siedziba likwidatora mieści się w gmachu b. Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, przy ul. Flory 3.

Wszystkie osoby i instytucje, posiadające jakiekolwiek pretensje do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie winny je zgłosić likwidatorowi najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1950 r.

Likwidator Izby Przemysłowo-Handlowej w W-wie
K 1928-1 (—) K. Radzio.

Dyrekcja Okręgowa K.P. w Warszawie ogłasza, w czasie od 1-go sierpnia 1950 r. do 31-go marca 1951 r. przetarg nieograniczony **na rozwózkę węgla, koksu i drzewa opałowego ze składów kolejowych stacji Warszawa-Główna-Towarowa i Warszawa Wschodnia do budynków administracyjnych i mieszkalnych Ministerstwa Komunikacji, Dyrekcji Generalnej K.P. oraz Dyrekcji O.K.P. w Warszawie.** Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godziny 11-ej dnia 24 lipca br. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej Nr. 2/4, III-ie piętro, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert. Do oferty należy dołączyć kwit kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium zgodnie z postanowieniem zarządzenia Ministerstwa Skarbu (Monitor Polski z dnia 22.XII.1947 r. Nr. 152 poz. 903). K 1937-1

PRZETARGI I LICYTACJE

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Chemicznego w Gliwicach, ul. Radiowa 2, ogłasza **przetarg nieograniczony na dostawę:** 1) 20 **agregatów pianowych z wyposażeniem,** 2) 1-go **autoklawu technicznego o pojemności** 1.000—1.200 ltr. z blachy stalowej, 3) 1-ej **turbodmuchawy do gazu** 18.000 m3h, 2.300 m/m s.w., 4) 3-ch **autoklawów technicznych o pojemności** 5.000 ltr. średnicy ca 1,600x2.500 m/m, z blachy stalowej na ciśnienie 6 atm. Pełny tekst ukaże się w Monitorze Polskim. Bliższe informacje oraz warunki przetargowe otrzymać można w C.Z.M.P.Chem. w Gliwicach, ul. Radiowa 2, pokój 209. Oferty należy składać w C.Z.M.P.Chem. w Gliwicach, ul. Radiowa 2, pokój Nr. 27, w terminie do 14 lipca 1950 r. godz. 10-ta, po czym nastąpi otwarcie ofert. K 1944-1

1.000.000 na nr 89885
500.000 na nr 7187
500.000 na nr 34769
200.000 na nr 27986
100.000 na nr 21341
100.000 na nr 101.906

Oto większe wygrane, które padły w II kl. 60 Loterii, w kolekturze nr 21 Warszawa — Targowa 12. Losy I kl. 61 Loterii są już do nabycia. K 1921-1

Lodówkę elektryczną czynną dwie komory po 125 ltr. pojemności sprzedam. Plac Grzybowski 10 m. 28. 11734-1

200.000 i 3 x 100.000
na nr 767—31457—41445—93014 — w 61 Lot. w kolekturze
J. Dzierżanowski i A. Wolańska
W-wa Nowy Świat 30 — PKO I — 5834-114
LOSY ZAMÓWIONE REZERWUJEMY DO 8 LIPCA

„CZYTELNIK"
WACŁAW GĄSIOROWSKI — **CZARNY GENERAŁ** str. 415 zł. 400.—
ANTONI MARIANOWICZ — **NA WPÓŁ DRWIĄCO** str. 106 zł. 200.—
MIKOŁAJ LESKOW — **OPOWIEŚĆ o TULSKIM MAŃKUCIE**
BALWIERZ-ARTYSTA str. 107 zł. 120.—
Biblioteka Stuzłotowa
MULK RAJ ANAND — **DWA LIŚCIE I PĄK** str. 319 zł. 100.—
Biblioteka w prenumeracie
JORGE AMADO — **JUBIABA** str. 350 zł.. 370.—

Państwowe Przedsiębiorstwo
Fotogrametrii i Kartografii
Warszawa Solec 18.
ZAKUPI NATYCHMIAST
RULETKI MIERNICZE PARCIANE.
RULETKI MIERNICZE STALOWE,
SKALE 30 cm,
WĘGIELNICE 2-PRYZMATOWE,
TASMY MIERNICZE STALOWE,
TRÓJKĄTY CELULOIDOWE o przeciwprostokątnej 15 do 20 cm.
Oferty prosimy kierować osobiście pod nasz adres natychmiast. K 1928-0

Krem NIVEA
nieodzowny przy goleniu, zmiękcza zarost, zapewnia dobre ogolenie, łagodzi podrażnienia i czyni skórę elastyczną i gładką.

Deutz'a dwucylindrowego **głowicę** kupuje Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Łódź, ul. Kopcińskiego nr 71.

Praca zaof.

Apteka, miasto powiatowe woj. Olsztyn poszukuje żeńskiej solidnej siły technicznej. Oferty Biuro Ogłoszeń. Wiejska 14 Apteka. 10900-0

Cerowaczka zdolna oraz krawiec wspólnik potrzebni. Targowa 49 cerownia.

Fryzjer męski stała pomoc na soboty potrzebny. Sienna 59 11728-1

Fryzjer męski potrzebny od zaraz Ursus Regulska 3.

Fryzjer męsko-damski młody potrzebny na stałe. Sadyba. Okrężna 5a. 11805-1

Gospodyni samodzielna energiczna potrzebna zaraz, warunki dobre. Targowa 28 m. 4 11743-1

Pomocnica domowa samodzielna dochodząca potrzebna od zaraz. Puławska 30 m. 14 po godz. 16.

Potrzebna gospodyni pod Warszawę do starszego wdowca córeczka sześcioletnią. Nowogrodzka 46 — 8 od 9 — 13 i od 18.

Potrzebna samodzielna pomoc domowa. Zgłaszać się: Warszawa ul. Srebrna 12 (Sekretariat). 11725-1

Potrzebna kucharka restauracyjna od zaraz, na wyjazd do Gdańska ze świadectwami Pełne utrzymanie i mieszkanie pensja 24.000. Wiadomość Koszykowa 67 restauracja „Wanda" od godz. 17 — 18.

Potrzebna natychmiast młoda pomoc dwóch osób roczne dziecko referencje. Zgłoszenia tylko sobota od 14 Kredytowa pięć. Olszewski. 11801-1

Potrzebna gosposia z referencjami do kulturalnego domu Warunki dobre. Boernerowo, ul. POW 46.

Potrzebna panienka do mycia głów i nauki fryzjerstwa. Smolna 16 m. 4. 10905-1

Potrzebny zdolny fryzjer damski. Nowy Świat 64. 13617-0

Samochodowy monter samodzielny pomocnik montera potrzebni. Stacja Obsługi: Grzybowska 61.

Potrzebny szofer na ciężarowy ropniak II-ga kat. referencje Plac Opolski 2.

Tokarz drzewny potrzebny. Twarda 6. Pilarski.

Umiejącą gotować pierwszorzędnie kucharkę z referencjami potrzebuję natychmiast. Zbyteczne zgłaszanie bez tych warunków. Rudawska 2 parter.

Praca posz.

Rutynowany woźny poszukuje pracy najchętniej u fryzjera. Wiadomość: Czerska 1 m. 8 10908-1

Polecam osobę solidną do dziecka 3 — 6 lat. Wilcza 29a m 23. 11726-1

Lokale

A) 3, 2 pokoje, wygody, na własność lub za remont. Nowogrodzka 42 m. 1 Krężel 11647-0

A) 3 — 2 — 1 łazienki kawalerki wolne zwrot remontu Chmielna 24 dozorca. 11393-1

Barak rozbierany 8x16 m w tym 4 izby mieszkalne zimowe instalacja elektryczna pilnie sprzedam Krochmalna 83. 11399-1

Bielany! Trzyizbowe, willi piętro oddam za remont budowniczemu Lokata Żurawia 43 — 10. 11349-1

Dam pomieszczenie osobie kulturalnej pod Warszawą dobry dojazd. Oferty „Urzędniczka" Biuro Ogłoszeń Warszawa Poznańska 38. 11727-1

Dobrze sytuowana urzędniczka poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Ruch" Poznańska 38

Inżynier na stanowisku poszukuje większego niekrępującego pokoju, wysoki czynsz. Oferty Sienkiewicza 4 — 8 tel. 70713

Komfortowego pokoju umeblowanego tylko centrum poszukuje starszy mężczyzna. Referencje poważne. Oferty Hotel Terminus pokój 404. 11740-1

Pokój umeblowany śródmieście oddam panu cudzoziemcowi. Biuro Ogłoszeń Wiejska 14. Oferty pod pilne. 10899-1

Poszukuję mieszkania 3—4 pokojowego w Warszawie za czynszem dzierżawnym. Oferty: „Gwarancja" Biuro Ogłoszeń Warszawa Wiejska 14 pod „Okazja" 10897-0

Zamienię czteropokojowe mieszkanie blisko dworca Katowice na Warszawę na mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń Warszawa Wiejska 14 pod „Okazja" 10897-0

Poszukiwania

Zginął chłopiec lat 14 wyszedł 20 maja ubrany zielona marynarka spodnie jasne, czapka brązowa Edmund Cynowski. Kto by wiedział proszony jest zawiadomić rodziców. Poczta Jaktorów Chyliczki Cynowski Stefan. 11363-1

Nauka

Dorosłych dokształcam, młodzież uczę, również języki. Jerozolimskie 29 m. 34. 11389-1

Tańca Szkoła Mieczkowskiej Kłosowskiego, Wilcza 19. Nowoczesne. Ludowe. Grupami pojedyńczo.

Zguby

Legitymację związkową na nazwisko Neumann Stanisław zgubiono Znalazca proszony o zwrot pod adresem Piękna 28 — 18 Warszawa 12675-1

Zamienię czteropokojowe mieszkanie blisko dworca Katowice na Warszawę na mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń Warszawa Wiejska 14 pod „Okazja" 10897-0

Zgubiono dokumenty na nazwisko Próba Ryszard.

Zniszczona została legitymacja szkolna nr 29/I szkoły nr 145. Kaufman Ewa

Zgubiono legitymację 142313 Karnet Akcja wydaną przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego. 10910-1

Różne

W II klasie 60 Loterii padło na nr 6178 i 26253 po 100000 w kolekturze Rupniewiczowej. 10937-0

Lekarskie

Doktorzy Zofia Fenks Rostkowscy, Mokotowska 51. Leczenie chorób włosów, skóry, wenerycznych, kosmetyka. Zawodowe Kursy Kosmetyki. Masażu Leczniczego Sportowego

Doktór Schoenman Specjalista płciowe (zaburzenia), weneryczne 13 — 15 Jerozolimskie 43 wieczorem Francuska 3. 11587-0

Doktór Zalewski, specjalista seksualnych, wenerycznych, skórnych, Nowy Swiat 22 godzina 4 — 6 K 1931-0

Dr. Papier-specjalista skórne weneryczne — hemoroidy Praga Kawęczyńska 34 telefon 43-67. 11711-0

Dr. Wojciechowski, specjalista chorób skórnych wenerycznych, płciowych — Sikorskiego 37, 2—6 K 1849-0

NEKROLOGI

Śp. dr Karol BIRGFELLNER em. Prezes. N. T. A. radca prawny Banku Polskiego zmarł w Krakowie dnia 3 lipca 1950 r. Pogrzeb odbył się we czwartek 6 bm. na cmentarzu Kałkowickim w Krakowie, o czym zawiadamia Żona i rodzina.

Adela z Studenkowskich WILKOŃSKA, wdowa po śp. Zbigniewie, po długich ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie dnia 2 lipca 1950 r. przeżywszy lat 81. Pogrzeb odbył się w Żyrardowie 4 lipca. Córki zięciowie i wnuki. 11810-1

Podziękowanie wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom, Najukochańszej naszej Siostrze Sp. dr. med. Haliny NORBLIN w szczególności dr. Rechniowskiemu, oraz dyrekcji, koległom, siostrom, pracownikom, pacjentom Sanatorium w Rudce, przyjaciołom i znajomym Serdeczne Bóg zapłać składa z głębi zbolałego serca Rodzina. 11819-1

Tępmy muchy
We wszystkich sklepach z artykułami spożywczymi powinny być zawieszone muchołapki.
Sprzedaż hurtowa: C. H. P. Chem. — Hurtownia W-wa, ul. Grzybowska 52. tel. 8-19-30 K 1853-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

A Dom trzypiętrowy z mieszkały sprzedam tanio. Nowogrodzka 42 m 1 Krężel 11545-0

A) **Willa** jednorodzinna wolna do zajęcia łazienką garażem morga piętnastoletniego ogrodu blisko stacji pilnie sprzeda „Mediator" Nowy Świat 52. 11733-0

A) **Willa** jednorodzinna wolna Skolimów. Sprzedam Marszałkowska 73 „Zgoda" 11742-0

A) **Willa** pięciopokojowa. Ekede. 3 morgi ziemi, sad owocowy sprzedam. Nowogrodzka 42 m 1 Krężel.

A) **Willę** czteropokojową wolną podmiejską dwie morgi sadu sprzedam Lokata Żurawia 43 — 10.

Plac w Milanówku zalesiony zdecydowanie sprzedam Nowogrodzka 37 m. 9.

Plac Podkowie Głównej 2300 m. starodrzew sprzedam Saska Kępa Szczuczyńska 8 parter. 11747-0

Handlowe

AAA) Block-Brun Przedstawicielstwo, Marszałkowska 68, tel. 857-51. Maszyny artykuły biurowe. Powielanie Remonty maszyn biurowych Kupno — Sprzedaż. Kursy pisania na maszynie K 446-0

Beczki żelazne zakupimy każdą ilość. Wytwórnia Chemiczna „Tetra" Obozowa 20 Telefon 737-10

DKW blaszanka sprzedam Próżna 14 w podwórku godz 9 — 17. 10920-0

Konie grabarkę uprząż platformę sprzedam. Emilii Plater 13 Staniszewski.

Kupię pieska Affen-pinczera. Wiadomość: tel 426-91. 13676-1

Maszyny do szycia, motorki, kupujemy — płacimy najwyższe ceny. Firma „Kempisty" Plac Zbawiciela (sklep). 1392-1

Mercedes V 170 sprzedam stan idealny. Wronia 67 g. 12 — 15. 11738-0

Mercedes V 170 czterodrzwiowy stan bardzo dobry sprzedam. Garaż Poselska 21 godz. 16 — 20. 11825-0

Nikłowanie miedziowanie polerowanie metali. Termi nowo. Cicha 6 przy Tamce

Pianino zagraniczne nowoczesne, ton piękny, sprzedam tanio. Zgoda 6 — 3 11706-0

Samochód „Simca" dwuosobowy, stan idealny tanio sprzedam, Wspólna 46

Sprzedam gabinet i sypalnię (węgierski jesion chippendale) telefon 40926 godz. 16 — 18. 11723-0

Sprzedam stołowy, gabinet meble pojedyńcze stylowe Elektoralna 17A — 19 g. 16 — 17. 11721-0

Sprzedam kajak — specjalny na spływy. Filtrowa 37 — 2 18 — 19. 11378-0

Sprzedam motocykl „Standart" 500 Ursus. Jedności Robotniczej 17. 11823-1

Sprzedam samochód Fiat 1100 Fl. Grzybowski 2

Taksówka Olimpia stan doskonały sprzedam Frascati 3 dozorca 17 — 18. 11804-1

Sprawy warszawskie

Masowe szkolenie

W najbliższym czasie w pięciu fabrykach stołecznych — A-51, A-52, PZO, ZWUT i „im Świerczewskiego" rozpoczęte zostanie masowe szkolenie zawodowe.

Szkolenie to wzorowane będzie na „Techminimum", prowadzonym od lat w Zw. Radzieckim. Obejmie ono w pierwszym etapie 30 godzin wykładów i 10 godzin praktyki.

Grupy szkoleniowe składać się będą z 5—7 osób. Pozwoli to instruktorom na dokładniejsze zajęcie się każdym ze słuchaczy. Instruktorami grup zostaną przodownicy pracy i nowatorzy.

Główny nacisk w szkoleniu masowym położony będzie na rozpowszechnienie wśród załóg właśnie osiągnięć nowatorów tak polskich jak i radzieckich.

Pierwszych pięć stołecznych fabryk daje początek długofalowemu przedsięwzięciu, jakim obecnie staje się masowe szkolenie zawodowe robotników fabrycznych. Pierwsze więc doświadczenie ,jakie już w najbliższych tygodniach uzyskają na tym odcinku, służyć będą innym zakładom za wzór. Muszą więc te doświadczenia być jak najlepsze.

Uzyskanie ich nie będzie łatwe. Niemniej jest możliwe i uzależnione od wytrwałej pracy tak samych załóg, jak i kierownictwa.

Odpowiedzialność za sprawne prowadzenie tej tak poważnej pracy ciąży również na organizacjach partyjnych i Radach Zakładowych. Do ich bowiem zadań należy kontrola, czy masowe szkolenie zawodowe w ich fabryce prowadzone jest systematycznie, rozwija się we właściwym kierunku, czy obejmuje wszystkich i czy przeszkoleni są następnie należycie wykorzystywani w produkcji. (as)

61 tys. ludzi w lepszych mieszkaniach

Remonty z FGM obejmują 503 budynki

W ciągu bież. roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane i firmy spółdzielcze mają wyremontować 503 budynki mieszkalne oraz kolonie domków fińskich. W liczbie tej mieszczą się również 102 domy, których remont został rozpoczęty w ub. roku — a w roku bież. jest kontynuowany i ma być zakończony.

Wielkość tej liczby obrazuje najlepiej fakt, że w budynkach, objętych planem remontu na 1950 r. mieszka prawie 10-ta część ogółu ludności Warszawy, bo 61.811 osób.

Przed Wydziałem Technicznym — który kieruje akcją remontów kapitalnych, stoi w tym roku wielkie zadanie.

ZNACZNA POPRAWA

Wielkie zadanie stoi również przed MPRB i Spółdzielniami Pracy, które są wykonawcami remontów. Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną — to zarówno w pierwszym przedsiębiorstwie, jak i w drugich — zaszły od roku ub. bardzo korzystne zmiany, które od razu odbiły się na tempie i jakości prac.

Tym czynnikom oraz znacznie lepiej niż w ub. r. rozplanowanemu zaopatrzeniu materiałowemu należy zawdzięczać, że wg. danych z ub. miesiąca zakończono już remont w 151 budynkach, a w 129 — remont ma być zakończony do 22 lipca b.r.

Pod koniec bież. miesiąca ma być więc wyremontowanych 280 budynków. Stanowi to więcej, niż połowę planu remontów kapitalnych na rok bieżący.

Jeżeli się zważy, że zaawansowanie pracy w pozostałych budynkach wynosi przeciętnie 45 proc. — to nasuwają się wnioski pozytywne.

Te pozytywne wnioski znajdują zresztą odzwierciedlenie w terenie. Stanąwszy na szczycie jakiegoś wysokiego domu na Pradze — w pogodny dzień widać licznie porozrzucane, lśniące świeżą blachą dachy praskich kamienic.

W 12 domach, których zakończenie remontu ma przypaść na 22 lipca, a które wczoraj odwiedziliśmy — roboty są bardzo zaawansowane, a niektóre — już zostały zakończone.

NIE LEKCEWAŻYĆ „DROBIAZGÓW"

Ale na tych lśniących blachach znajdują się plamy. Plamy drobne, ale właśnie dlatego — plamy, które winny być natychmiast usunięte. To: niewstawione szyby w oknie klatek schodowych, to nienaprawione drzwi, okna, bramy, czy tym podobne drobiazgi „psują krew" mieszkańców domów.

Prawdopodobnie z pośpiechu niektóre firmy budowlane mają zły zwyczaj wykonania remontu w 95 proc. i przerzucanie robotników na inne budowle, uznając, że „pozostałe drobiazgi kiedyś się zrobi".

To „kiedyś" jednak bardzo często przedłuża się w tygodnie i miesiące, i w rezultacie — wyremontowany w 95 procentach budynek, sprawie wrażenie budynku, w którym roboty są „rozbabrane".

Dlatego trzeba skończyć ze złą tradycją lekceważenia ‚drobiazgów", które często bywają istotne i które „psują krew' mieszkańcom remontowanych domów. (k)

Nowa Warszawa

Ul. Mazowiecka już odbudowana

Prawie całkowitemu zniszczeniu podczas działań wojennych uległa ul. Mazowiecka. Wszystkie domy były wypalone, a z wielu pozostały jedynie sterty gruzu. Projekty odbudowy ul. Mazowieckiej nie zmieniły zasadniczo wyrazu tej ulicy. tylko brzydkie elewacje starych domów zastąpiły nowoczesne frontony biurowców. Szerokość ulicy i wysokość zabudowy pozostała bez zmian.

Według nieparzystej strony ul. Mazowieckiej wszystkie domy są już całkowicie odbudowane, poza budynkiem, który stanie na pl. Napoleona przy wylocie ul. Mazowieckiej. Po przeciwnej stronie prowadzone są przez PPB roboty wykończeniowe w domach oznaczonych numerami 4, 6, 8 i 10 (widocznych na zdjęciu). Na rogu Czackiego wykonuje się elewację jednego ze skrzydeł Banku Handlowego. W głębi na zdjęciu wśród rusztowań widać gmach Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który znajduje się przy pl. Małachowskiego. Do końca br. pod domami u zbiegu Mazowieckiej i Świętokrzyskiej, których budowy jeszcze nie rozpoczęto na skutek braku projektów architektonicznych, reszta ulicy będzie całkowicie odbudowana.

(Jar)

Kierownik sklepu — gospodarzem

Klient lepiej zaopatrzony

„Jaka praca taka płaca" — taka jest zasada wprowadzonego w ub. miesiącu w MHD nowego procentowego wynagrodzenia sprzedawców sklepowych. System ten, wiąże ściśle zarobek sprzedawcy z obrotem sklepu z jego pracą.

Upływa miesiąc od chwili wprowadzenia nowego systemu płac. A jakie są wyniki?

Wyniki odsłoniły nieoczekiwane nawet przez dyrekcję dotychczasowe błędy i przerosty w gospodarce sklepów.

Kierownicy sklepów dotychczas skarżyli się na zbyt szczupły personel — obecnie okazało się, że sprzedawców jest w wielu sklepach za dużo (kierownik otrzymuje premie, o ile sprzedawcy przekroczą przewidziane normy sprzedaży. Ponieważ zaś przewidziany procent od obrotu dzieli się pomiędzy sprzedawców, zarówno kierownik sklepu jak i sami sprzedawcy dbają, by sklep miał nie większą niż potrzeba liczbę pracowników).

Dalej okazało się, że wzrosła znacznie aktywność kierowników sklepów (nacisk ze strony sprzedawców). Nie czekają oni już biernie na przydziały — lecz starają się o nie — o przyspieszenie dostawy — o to, by w sklepie był pełny asortyment towarów.

Pomyślne wyniki wprowadzenia nowego systemu płac—pozwolą dyrekcji MHD uczynić dalszy krok w kierunku usamodzielnienia sklepu — będzie nim stopniowe przerzucanie na kierowników placówek całej troski o zaopatrzenie sklepu — układanie zapotrzebowań, sygnalizowanie o specjalnych potrzebach mieszkańców dzielnicy, sprawozdawczości itp.

Ten dalszy krok do samodzielności sklepów wzmocni jeszcze więzy łączące personel ze sklepem i niewątpliwie przyczyni się do dalszego usprawnienia pracy sklepu, pozwoli lepiej zaopatrzyć klienta. (b.k.)

Trasa Północ — Południe w budowie

Już 22 lipca gotowy pierwszy odcinek

Jeszcze przed końcem b.r. będzie wykończony pierwszy odcinek warszawskiej Trasy Północ - Południe. Trasa ta przebiegnie po osi ul. Chałubińskiego i dalej przez wiadukt nad torami linii średnicowej — do ul. Twardej. W dalszych latach planu 6-letniego Trasa N-S przedłużona będzie do Dw. Gdańskiego.

Obecnie główne roboty prowadzone są na dawnej ul. Chałubińskiego. Robotnicy zobowiązali się wykończyć zachodnią jezdnię do 22 lipca b.r. Odcinek trasy od Koszykowej do al. Jerozolimskich będzie posiadał dwie jezdnie asfaltowe. Na jezdni zachodniej w najbliższych dniach rozpocznie się asfaltowanie. Roboty związane z budową podłoża już są zakończone.

Ustalono już także linię przebiegu drugiej jezdni i założono krawężniki. W najbliższych tygodniach również i ta część ulicy będzie oddana do użytku. Kłopot sprawia tylko odcinek od Nowogrodzkiej do al. Jerozolimskich, gdzie stoi jeszcze zamieszkany dom. Należałoby go jak najszybciej rozebrać; uzależnione to jest jednak od znalezienia mieszkań zastępczych dla lokatorów.

Intensywne roboty trwają również przy wiadukcie nad linią średnicową.

Zostanie tu wybudowana jedna jezdnia, szerokości 21 m. Obecnie zabetonowano już połowę pali, na których układa się ławy betonowe pod filary. Wiadukt będzie gotowy również przed końcem b.r.

Najcięższy w realizacji jest odcinek Trasy N-S od wiaduktu do Twardej. Stoi tu jeszcze kilka czynszowych przedwojennych ruder, które jednak z powodu braku lokali zastępczych są zamieszkane. Wszystkie te domy powinny być jak najszybciej rozebrane. W przyszłym roku bowiem ma być budowana ul. Marszałkowska i ruch z tej ulicy trzeba będzie kierować na Trasę N-S. Powinna więc być już całkowicie przygotowana do funkcji wielkiej śródmiejskiej arterii. Wszelkie zwężenia jezdni z powodu istniejącej zabudowy i wszelkie wykrzywienia ulicy będą powodować zaburzenia w ruchu i stanowić źródło ciągłego niebezpieczeństwa. (Hg)

360 proc. normy

dla uczczenia 22 lipca

(od korespondenta z budowy)

W związku ze zbliżającą się 6-ą rocznicą utworzenia PKWN robotnicy PPB KAM powzięli następujące zobowiązania dla jej uczczenia:

Ł. Prasołek, K. Broniarek, A. Kania, zatrudnieni przy rozbiórkach na Starym Mieście, grupa III, zobowiązali się w okresie od 15.6 do 22.7 uzyskać przeciętną wydajność pracy 315 proc. nowej normy i przez to wykonać powierzone im roboty o 58 dni wcześniej.

A .Liszewski, B. Liszewski, E. Wyszyński — uzyskać przeciętną wydajność 320 proc. normy i przez to wykonać roboty o 60 dni wcześniej.

J. Tomaszewski, J. Zgadowski, Szymaniak — osiągnąć 280 proc. normy i powierzone roboty wykonać o 47 dni wcześniej.

B. Bibrowski, H. Okupny, H. Narajczyk, J .Dudek — uzyskać przeciętną wydajność 360 proc. normy i wykonać roboty o 70 dni wcześniej.

J .Ślusarczyk, J. Rurka (Oddz. V) wyrobić 320 proc. normy i powierzone roboty wykonać o 62 dni wcześniej.

Edward Tomala.

Milionowe oszczędności

pracowników MZK

Robotnicy Wydziału Drogowego MZK zobowiązali się zakończyć przekuwanie torów na Pradze do 22 lipca b.r. Do tego czasu będą również przekute tory w zajezdni tramwajowej przy ul. Kawęczyńskiej.

Ponadto pracownicy Wydziału Ruchu MZK zaoszczędzą w ramach Czynu Lipcowego 8 milionów zł. Suma ta osiągnięta zostanie dzięki uruchomieniu poza planem 39 wozów, zwiększeniu kontroli i inkasa w tramwajach i autobusach miejskich o 2,5 proc., oraz dzięki oszczędności paliwa i likwidacji postojów.

Robotnicy Centralnych Warsztatów Samochodowych na Żoliborzu i zajezdni autobusowych w hali Mirowskiej oraz na ul. Inżynierskiej wykonają dodatkowo 12 okresowych przeglądów autobusów, co przyczyni się do zaoszczędzenia 917 tys. zł.

Zainterpelowani odpowiadają

M. O. powinna wydatniej współdziałać!

W liście do Redakcji pt. „Dość repertuaru brutalności i wyzwisk" z dnia 9.VI poruszona została sprawa znęcania się nad końmi przez furmanów, wożących gruz w okolicach osiedla Stadion — Strzelnica. Towarzystwo Ochrony Zwierząt przysłało nam w związku z tym listem następujące wyjaśnienie:

— *Inspektorzy Towarzystwa przeprowadzili na wymienionym terenie kilka inspekcji. Wymierzono kilka mandatów karnych i „opieczętowano" konia, ciężko rannego w kość czołową. Inspekcje te będą co jakiś czas powtarzane. Nadmieniamy jednak, że trudno jest uzyskać asystę Milicji Obywatelskiej z VI Komisariatu, a bez asysty skuteczne przeprowadzenie inspekcji jest nie do pomyślenia.*

W chwili obecnej takich punktów, jak wspomniany, jest w Warszawie kilkaset i wskutek tego walka z woźnicami znęcającymi się nad końmi jest utrudniona.

Tow. Ochrony Zwierząt w jego ofiarnej i tak bardzo pożytecznej działalności—Milicja Obyw. powinna przyjść z jak najdalej idącą pomocą. Właśnie tym bardziej, że objawy znęcania się nad końmi są w Warszawie tak liczne. Tylko systematyczna walka z woźnicami i radykalne zarządzenia (mandaty!) doprowadzą wreszcie do wytępienia tych przejawów barbarzyństwa. (Red.)

Poradnia szkoleniowa

dla elektrotechników

Stowarzyszenie Elektryków Polskich uruchamia z dniem 15 lipca br. bezpłatną poradnię szkoleniową o kierunku elektrotechnicznym. Poradnia działać będzie drogą korespondencyjną, udzielając fachowych wyjaśnień o istniejącym na terenie kraju szkolnictwie zawodowym oraz o dostępnej krajowej literaturze z dziedziny elektrotechniki.

Pytania należy nadsyłać pod adresem: Stowarzyszenie Elektryków Polskich, Warszawa, ul. Czackiego 3-5.

Wolniej jechać

na moście Poniatowskiego

W związku z przystąpieniem do wymiany szyn tramwajowych na wiadukcie mostu Poniatowskiego, Wydział Komunikacyjny zawiadamia, że z dniem 5.7.50 r. wprowadzono ograniczenie szybkości jazdy dla pojazdów mechanicznych.

Szybkość obowiązuje 25 km na godz. na odcinku od ulicy Smolnej do mostu Poniatowskiego.

Na w/w odcinku obowiązuje także szczególna ostrożność jazdy, a to celem zabezpieczenia robotnikom bezpieczeństwa przy wykonywaniu pracy.

Niestosujący się do powyższego kierowcy będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Powszechne współzawodnictwo pracy w CZ PPB

Pracownicy Centr. Zarządu PPB na ogólnym zebraniu dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęli jako zobowiązanie wprowadzenie powszechnego współzawodnictwa na terenie CZPPB.

Na zakończenie zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani pracownicy CZPPB całkowicie solidaryzują się z ludem Korei, walczącym o wyzwolenie spod amerykańskiego reżimu imperialistycznego.

WYSCIGI KONNE

Zapisy na sobotę

Gon. 1 dyst. 2400, nagr. 140 tys. zł. Gonitwa Gorycz — Medyna — Gondola.

Gon 2 dyst. 1600, nagr 100 tys. zł. Antypka — Biscotte — Aquaspada — Fakt dokonany.

Gon. 3 dyst. 3200 nagr. 140 tys. zł. płoty Cezar — Argentum — Narol — Galanteria.

Gon 4 dyst. 2400 nagr. 130 tys. zł. Cheronea — Lizander — Taras — Carnero.

Gon. 5 dyst. 2400 nagr. 140 tys. zł. Łazarew — Pilot — Kupon — Akar — Riposto

Gon 6 dyst. 2400 nagr 100 tys. zł. Iran — Oril — Jabłonna — Charme — Rarissima Widetta — Mak.

Gon. 7 dyst. 1600 nagr. 100 tys. zł. Amba — Adis Abeba — Anomalia — Aszma — Alba.

Gon. 8 dyst. 1600 nagr. 110 tys. zł. Werba — Aragonia — Czarka — Andaluzja.

Z MIASTA

CO KRYJĄ KOSZYKI

Trzcinowe fotele, stoliki, ogrodowe krzesła, leżaki itp, tanie i estetyczne otrzymał ostatnio w dużych ilościach Bazar Ludowy na Koszykach — Stoisko koszykarskie jednak znajduje się w hali na pierwszym piętrze i zapewne wielu klientów nie wie co ono kryje. Trzeba by więc umieścić na parterze parę eksponatów — dla pokazania klientom, że na Koszykach są również do nabycia piękne wyroby koszykarskie.

WIERZYMY I PRZYPOMINAMY

W pijalni ziół przy ul. Złotej często dochodzi do nieporozumień z klientami— przyczyną niezgody są stare „Społemowskie" jeszcze opakowania. Otrzymując zioła w starych opakowaniach, klienci uważają, że zioła są również stare.

Centrala Zielarska wyjaśnia jednak, że: starych paroletnich ziół w ogóle nie ma na składzie — stare opakowania zaś używane są przez oszczędność".

Trudno nie wierzyć Centrali pamiętając, że w zimie br. brak było w pijalniach tak podstawowych leków jak np. rumianek, o którego zbiorach w tym roku przypominamy Centrali.

CO SIĘ WIDZI

„Nowe modele obuwia na rynku" pod takim tytułem ukazał się komunikat C.Z.P.S., w którym czytamy; — „w drugim kwartale br. ukazało się w sprzedaży ponad 100 modeli obuwia letniego damskiego i męskiego" — dalej następuje wyliczenie zasług C. Z. P. S.

Trudno kwestionować ilość modeli, gdyż trudno niezgodzić się z określeniem „ukazały się", można jednak stwierdzić, że te modele, które „widzi" się w sklepach mają w większości dwie wady — są drogie i niezbyt praktyczne — damskie pantofle mają zbyt wysokie obcasy — męskie zaś zbyt „wieczorowy" fason by klienci czuli się w nich swobodnie w lecie.

LEKCEWAŻENIE „INCOGNITO"

Sprzedawcy często jeszcze lekceważą klientów kupujących niewielkie ilości towaru. W sklepie WSS nr 316 np. prosiłem o 125 g. masła, sprzedawczyni jednak kategorycznie odmówiła mi sprzedaży — oznajmiając, że mniej niż 250 g. nie może sprzedać, gdyż nieprędko znajdzie się klient który kupi drugie 125 g. — pisze do red. ob. L. G.

Gdy zaś z kolei prosiłem o podanie nr sklepu „doradzono" mi samej zobaczyć— wywieszki jednak w oknie nie było — na kategoryczne żądanie dopiero — odkrzyknięto „316"

Jasne jest, że tak traktujący klientów personel sklepu próbował zachować swoje „incognito", ponieważ jednak wiadomo już o który to sklep chodzi — WSS na pewno będzie wiedziała co należy zrobić.

Straż ogniowa

na Żoliborzu i w Śródmieściu

W r.b. rozpoczynają w stolicy pracę dwa nowe oddziały Straży Ogniowej. W sierpniu otwarty będzie 4 oddział Straży przy ul. Chłodnej 3, a w grudniu oddział na Żoliborzu. Będą one wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Wzorowa opieka szpitalna

Otrzymawszy od Ubezpieczalni Społecznej skierowanie do szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej, w dn. 30 maja rb poddałem się poważnej operacji, wskutek czego spędziłem w szpitalu 3 tygodnie. Ponieważ nie znałem dotąd leczenia szpitalnego, trochę byłem niespokojny, jak się tam będę czuł.

Otóż ie mam dość słów dla wyrażenia swej wdzięczności i podziękowania lekarzowi, który mnie operował, siostrom pielęgniarkom i całemu personelowi za opiekę nade mną, zawsze staranną i akuratną. Szpital Wolski ze swą wzorową czystością, dobrym jedzeniem i dbałością o wszystkich chorych może być wzorem dla innych warszawskich szpitali.

Ponieważ często słyszy się i czyta narzekania na szpitalnictwo, miło jest móc powiedzieć i coś dodatniego.

A. Ł.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

Racjonalizator PBP

Przy budowie siedziby dla Polskiego Towarzystwa Maszyn Biurowych przy ul. Owsianej pracuje CZESŁAW MAŁKIEWICZ. Znane i popularne jest jego nazwisko wśród załogi budującej gmach. Znany jest z wielu pomysłów racjonalizatorskich, które przyniosły już niemałe oszczędności Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego.

Ostatnim wynalazkiem Małkiewicza było skonstruowanie specjalnego przyrządu do gięcia żelaza budowlanego. Zastosowanie pomysłu zmniejsza kilkakrotnie czas potrzebny do zginania żelaznych prętów. Wynalazek jego znacznie usprawnia pracę przy budowie stropów Akermana.

Racjonalizator za swój pomysł otrzymał premię w wysokości 25 tys. zł. Połowę tych pieniędzy przeznaczył odrazu na następnego wynalazku. Pragnieniem Małkiewicza jest dalsza nauka. Zdobycie wiedzy fachowej pozwoli mu na pracę nad bardziej skomplikowanymi wynalazkami.

Na zdjęciu: Małkiewicz przy swoim wynalazku.

TEATR KINO RADIO co i GDZIE

TEATRY

OPERA I FILHARMONIA nieczynna.

POLSKI godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

NARODOWY (Pl. Teatralny): godz. 19 „Krakowiacy i Górale".

WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Niemcy".

KAMERALNY godz. 19 „Mąż i żona". i żona".

MAŁY (Marszałkowska 81) nieczynny.

NOWY nieczynny.

SYRENA nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) nieczynny.

LUDOWY — MUZYCZNY godz. 19 „Narodziny Figara".

CYRK nr 1 (Marszałkowska róg Chmielnej) codziennie atrakcyjny program z Din-Donem i... prof Filutkiem na czele, Pocz. godz. 19.45, w niedziele i święta 16.45, 19.45 oraz poranki o godz. 12-ej.

DZIŚ W TEATRZE WSPÓŁCZESNYM 200 PRZEDSTAWIENIE „NIEMCÓW"

Sztuka Leona Kruczkowskiego, ciesząca się niebywałym powodzeniem, będzie grana jeszcze tylko dwa tygodnie.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): „Hrabia Monte Christo" I seria godz. 15, 17, 19, 21, niedz. 13, od 14 lat.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Albeniz", godz. 17, 19, 21, niedz. 13.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Aleksander Matrosow" godz. 16, 18, 20 niedz. 14 od 12 l.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Saławat wódz Baszkirów" godz 17, 19, 21, niedz. 13, od 12 l.

SYRENA (Inżynierska 2): „Ziemia woła", godz. 17, 19, 21, niedz 15, od 14 lat.

STOLICA (Narbutta): „Przybrana córka" godz. 16.45, 19, 21,15 niedz. 14.30 od 13 lat

TĘCZA (Suzina 4): „Urodzony w październiku", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, od 13 lat.

1 MAJA (Podskarbińska 6): „Nauczycielka bawi się", godz 17, 19 21, niedz. 15 od 14 lat.

OCHOTA „Poszukiwacze złota", godz. 17, 19, 21, niedz. 15 od 14 lat.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Zwycięski powrót", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, od 14 lat.

WYSTAWY

Zbiory stałe: Sztuka Starożytna, Sztuka Gotycka. Sztuka Zdobnicza. Malarstwo włoskie otwarte we wtorki, środy i piątki godz. 10—15, w czwartki i soboty godz. 10—17, w niedziele i święta godz. 10—15, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

Muzeum w Wilanowie otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—19.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH w Młocinach otwarte codziennie od 10 do 18. Bieżąca wystawa „Strój i Odzież Ludowa".

WYSTAWA ARCHIWALNA „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11—18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych w pałacu Pod Blachą pl. Zamkowy 2.

„RADIO W PRZEDSZKOLU" — wystawa problemowa, połączona z pokazem prac dzieci przedszkolnych, w lokalu teatru „Placówka", ul. Królewska 13, otwarta codzien. od godz. 10-ej do 20-ej.

WYSTAWA MUZEALNA poświęcona udziałowi Żydów polskich w walce z faszyzmem oraz wystawa plastyków żydowskich — ofiar faszyzmu są otwarte codziennie od 8 do 17, a w niedziele i święta od 8 do 15 w gmachu Żydowskiego Instytutu Historycznego przy Al. Świerczewskiego 79 (Trasa W—Z).

PAŃSTW. MUZEUM ZOOLOGICZNE ul. Wilcza 64 czynne codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—18

Otwarte codziennie od godz. 9-ej do godz. 19-ej.

Lunapark

ZIELENIECKA RÓG TARGOWEJ, codziennie od godz 16-tej mnóstwo wesołych atrakcyj, jak beczka śmiechu, gabinet luster, rakieta itd.

RADIO

na dzień 7 lipca 1950 r. (piątek)

Na falach: 1321,6 m. 407,1 278 238,3 230,1 249 219,5 202 2 366,7 199,7.

Wiadomości 5.05 6.00 6.45 8.00.

5.00 Początek audycji 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert dla świata pracy 6.05 7.10 Gimnastyka 6.15 Koncert z Budapesztu 7.20 Polskie tańce i pieśni.

Na fali 1321,6 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 8.10.

8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych 8.50 Muzyka radziecka 9.35 PCK 9.45 Informacje 9.50 Muzyka 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Przerwa 11.15 „Mankut" — pow. Leskowa 11.35 Arie Mozarta 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Melodie ludowe 13.15 Przerwa 16.20 Kompozytor Tygodnia — Edward Grieg 17.00 Poradnik językowy 17.15 Rytmy taneczne 17.30 Aud. dla świetlic młodzieżowych 17.45 Z kraju i ze świata 18.00 Polskie pieśni masowe 18.20 Fragm. pow. Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata" 18.40 J. S. Bach — Sonata A-dur 19.00 Rezerwa 19.15 „Nuda jesienna" — słuchowisko wg. Niekrasowa 20.40 Ulubione melodie 21.10 Muzyka 21.15 Aud. dla wsi 21.30 Rezerwa 22.00 Ludwik Beethoven — Kwartet smyczkowy F-dur. 22.40 Muzyka taneczna 23.15 Mozaika ulubionych melodii 24.00 Hymn i koniec audycji.

Na fali 366,7

Wiadomości 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 21.30.

13.30 Koncert 14.00 Radiokronika 14.15 Utwory muzyczne o tematyce dziecięcej 14.55 „Dzieje pewnej legendy" 15.10 Mozart — Sonata D-dur 15.30 Dla świetlic dziecięcych 15.50 Muzyka 16.20 Dziennik warszawski. 16.40 Muzyka 17.00 Koncert dla przodowników pracy 17.45 Aud. z cyklu „Humor ludowy" 18.15 Muzyka ludowa 18.45 „Szpilki" 19.00 Koncert symfoniczny 20.40 Ulubione melodie 21.15 J. S. Bach — Suita Es-dur 21.50 Rezerwa 22.15 Koncert z Budapesztu 23.15 Mozaika ulubionych melodii 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Moskwa 1935 m. 1734 m. 433,6 m. 41,27 m.

5.00 Wiad. 6.00 Art. z gazet centr. 9.00 Przegląd „Komsom Prawdy" 13.45 Progr. dnia 17.00 Wiad. 21.30 Ost. wiadomości.

Listy do redakcji

Wzorowa opieka szpitalna

Otrzymawszy od Ubezpieczalni Społecznej skierowanie do szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej, w dn. 30 maja rb poddałem się poważnej operacji, wskutek czego spędziłem w szpitalu 3 tygodnie. Ponieważ nie znałem dotąd leczenia szpitalnego, trochę byłem niespokojny, jak się tam będę czuł.

Otóż ie mam dość słów dla wyrażenia swej wdzięczności i podziękowania lekarzowi, który mnie operował, siostrom pielęgniarkom i całemu personelowi za opiekę nade mną, zawsze staranną i akuratną. Szpital Wolski ze swą wzorową czystością, dobrym jedzeniem i dbałością o wszystkich chorych może być wzorem dla innych warszawskich szpitali.

Ponieważ często słyszy się i czyta narzekania na szpitalnictwo, miło jest móc powiedzieć i coś dodatniego.

A. Ł.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

BOLESŁAW LEWANDOWSKI. W sprawie kupna domku poniemieckiego powinien Pan zwrócić się do II Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego. Na miejscu otrzyma Pan odpowiedź, czy domek jest własnością Zarządu Miejskiego, ewentualnie w jaki sposób może być rozwiązana sprawa ratalnej spłaty. II Rejonowy Urząd Likwidacyjny mieści się w Warszawie przy ul. Bema 75.

TADEUSZ ADAMSKI. Sprawa Pana została ostatecznie wyjaśniona. PKO nie doręczyło pieniędzy na adres firmy, lecz zwróciło je do Ubezpieczalni. Obecnie może Pan odebrać należność w U. S., Warszawa, ul. Czerniakowska 231.

B. B. Celem dokonania operacji oka (zez) powinien Pan zwrócić się do Ambulatorium Ocznego Szpitala Miejskiego nr. 3 (Dzieciątka Jezus), które da Panu skierowanie do kliniki oftalmicznej.

B. S. — GROCHÓW. W sprawie informacji co do szkół mechanicznych, prosimy o osobiste zgłoszenie się do naszej Redakcji (Marszałkowska 11).

JAN JABŁOŃSKI. Na terenie Warszawy w przyszłym roku akademickim 1950 — 1951 nie będzie wieczorowej szkoły inżynierii lądowej.

J. GRABOWSKI O pracę powinien Pan starać się przez Urząd Zatrudnienia, Warszawa, Podwale 21, referat młodzieżowy, pokój nr 7.